GONIEC KRAKOWSKI

40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie **K. 10·—** Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie **K. 12·—** Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Czwartek 13 marca 1919. | Nr. 68.

Kiedyż wreszcie przyjadą?...

Kraków, 12 marca.

Najważniejszą w obecnej chwili dla Polski sprawą jest sprawa zdobycia żołnierza, któryby jak najrychlej mógł stanąć na rubieżach państwa polskiego i piersią własną osłaniać jego całość.

Sejm wprawdzie uchwalił pobór przymusowy sześciu roczników rekruta, od uchwały jednak sejmowej do stworzenia zdatnej do boju armii dzieli nas bardzo rozległa przestrzeń — czasu.

Wiedzą o tem wrogowie nasi, wiedzą i dlatego cieszą się nadzieją, że uda się im dopiąć swego celu, zanim żelazny mur polskich żołnierzy dobędzie oręża, by pomścić zdradzieckie zamiary i wymierzyć sprawiedliwość.

Ukraińcy wytężają wszystkie siły, aby postawić zwycięską stopę na ulicach broniącego się po bohatersku Lwowa, zanim cel ten okaże się dla nich nieziszczalnym. Ze swej strony Czesi zapowiadają, a nawet wymieniają datę powrotnej fali inwazyi swej na Śląsk Cieszyński.

Polska stoi wobec swych licznych wrogów niemal bezbronna, a takie jej położenie budzi apetyty, podnieca nadzieje najmniej nawet usprawiedliwione. Męstwo żołnierza polskiego jest znane i uznane przez naszych wrogów, ale rozumieją oni, że i najszczytniejsze, **najbardziej hartowne męstwo uledz może przewadze siły fizycznej,** a Polska ma do czynienia z tą przewagą na wszystkich frontach.

Po zawarciu rozejmu czesko-polskiego i nakreśleniu linii demarkacyjnej na Śląsku Cieszyńskim zdawało się, iż w sytuacyi militarnej Polski nastąpi pewna ulga, że będzie można pewną część sił zbrojnych przesunąć dla poparcia operacyi w Galicyi wschodniej. Oczekiwanie to zawiodło. Czesi zachowaniem się swojem na Śląsku wytwarzają — niewątpliwie w porozumieniu będąc z Ukraińcami — taką atmosferę niepewności, iż **o ogołoceniu frontu śląskiego z wojska nie może być mowy.**

Wśród podobnych okoliczności Polska zwraca oczywiście wzrok swój tam, gdzie istnieje gotowa i rwąca się do boju armia polska, wytęża wzrok i słuch, zapytując się: kiedyż wreszcie przybędzie do kraju armia generała Hallera?

Przybycie do kraju tej armii odrazu zmieniłoby położenie militarne Polski, pozwoliłoby jej odetchnąć nieco, odświeżyć te siły, które już miesiące całe kąpią się nieustannie, bez wypoczynku w bitewnym kurzu i dymie, zanim nie zluzują ich świeże zastępy wyćwiczonego rekruta.

Armia ta jednak, mimo licznych zapowiedzi, nie przybywa. Raz po razu słyszymy, iż, co się tyczy przyjazdu wojsk Hallera, upadły to te, to inne przeszkody i już wydaje się nam, że godzina przybycia tej zbawczej armii uderza, gdy wtem zjawiają się nowe trudności natury politycznej, technicznej, to znów jakiejś innej, przedtem nieprzewidzianej.

W tych wszystkich wersyach, zapowiedziach i zaprzeczeniach słychać **śmiech jakiegoś złośliwego chochlika,** który sprawia, iż czytelnik polski niczmu już dziś nie wierzy, że samo istnienie armii gen. Hallera gotów jest uważać niemal za — urojenie.

Zdaje się, jak gdyby i rząd warszawski stracił już co do rychłego powrotu wojsk naszych z Francyi nadzieję, bo oto premier Paderewski urządził wyprawę po pomoc zbrojną dla Lwowa do — Poznania, mającego przeciw sobie nawałę wojsk hakatystyczno-socyalistycznej republiki niemieckiej.

Pomoc zbrojna Poznańskiego na terenie Galicyi wschodniej jest oczywiście bardzo pożądana i rząd Paderewskiego nie miał w obecnych warunkach innej drogi wyjścia, jak tylko tę, na którą wstąpił. Przypuszczać też należy, że premierowi uda się zdobyć w Poznaniu posiłki dla zagrożonego przez czerń ukraińską Lwowa. Wszystko to jednak **nie jest w stanie poprawić sytuacyi militarnej państwa naszego** w takim stopniu, jak tego okoliczności wymagają. Poznańskie samo objęte jest pożarem wojny i żołnierza swego potrzebuje dla siebie. Pomoc zatem jego nie może być dość wydatną.

Polsce potrzebne są świeże siły, a te znajdują się w dalekiej Francyi. Tych sił Polska dzisiaj gwałtownie potrzebuje, polskie zatem czynniki polityczne winny zdobyć się na energiczny wysiłek, aby znalazły się one jak najprędzej na zagrożonych frontach.

Państwa koalicyjne, znające już dziś położenie Polski z obserwacyi własnych misyi, działających u nas, nie mogą nie zrozumieć tego, że **każda godzina zwłoki z wysłaniem do kraju wojsk Hallera mnoży wielkie niebezpieczeństwa** piętrzące się u granic ich wschodniego sojusznika. A wszak pogarszanie politycznego i militarnego położenia Polski nie może być i nie jest bez wątpienia celem koalicyi. **(—cki).**

Sprawa armii Hallera na konferencyi międzysojuszniczej.

Kraków, 12 marca.

„L'Independance Polonaise" podaje następujące komunikaty oficyalne konferencyi pokojowej:

Dnia 24 lutego. Międzysojusznicza komisya polska rozpatrywała informacye i propozycye, otrzymane z międzysojuszniczej komisyi w Warszawie. Marszałek Foch brał udział w posiedzeniu.

Dnia 25 lutego. **Kwestya przetransportowania dywizyi polskich, utworzonych we Francyi i we Włoszech, była rozpatrywana przy współudziale marszałka Focha.** Instrukcye odpowiednie konferencya wysłała do międzysojuszniczej komisyi w Warszawie.

Do tego komunikatu „L'Independance Polonaise" dodaje jeszcze następujące informacye:

„Wedle informacyi dzienników, przed powzięciem ostatecznej decyzyi najwyższa Rada wojenna uznała za konieczne zażądanie telegraficzne **informacyi od rządu polskiego co do pewnej liczby danych, odnoszących się do zasobów, jakie Polska jest w stanie oddać do dyspozycyi korpusu ekspedycyjnego i co do sytuacyi obecnej i stanu kolei żelaznej między Gdańskiem a Poznaniem,** który wojska owe, przybywające z zachodu, będą musiały używać. Odpowiedź rządu polskiego jest oczekiwana w każdej chwili. Prawdopodobnie decyzya mocarstw zapadnie natychmiast, skoro ta odpowiedź nadejdzie".

Lwów broni się w nadziei otrzymania pomocy.

Przemyśl, 11 marca.

(x) Sytuacya wzdłuż kolei między Przemyślem a Lwowem niezmieniona. **Jako punkt zagrożony wymieniają Rodatycze, zresztą sytuacyę, mimo przewagi ukraińskiej, można uważać za korzystną dla nas. W okolicy Przemyśla znów wzmożona czynność oddziałów ukraińskich.** Na wtorek po południu **oczekiwano tu przybycia generała Iwaszkiewicza,** którego przyjazd łączą ze zmianami personalnemi w dowództwie na froncie wschodnio-galicyjskim.

Relacye, przyniesione przez lotników ze Lwowa, podają, że **Lwów trzyma się dobrze** — żyjąc nadzieją, że przecież może teraz doczeka się pomocy.

Poznańskie nie daje Lwowowi pomocy?

Londyn (PAT). Reuter donosi z Poznania, że przybył tam Paderewski, aby z komisyą międzykoalicyjną i Radą Narodową poznańską konferować **w sprawie pomocy dla Lwowa,** któremu grozi zajęcie przez Ukraińców. Jedynem możliwem rozwiązaniem sprawy jest wysłanie wojsk z Poznańskiego i frontu niemieckiego na front lwowski, to jest jednakże trudne do wykonania, gdyż **Niemcy na razie na swoich frontach prowadzą ofenzywę.**

Gwałtowne ataki Ukraińców pod Lwowem.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 11 b. m.:

Litwa i Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: **Od trzech dni nieprzyjaciel napróżno usiłował sforsować przejście przez Szczarę.** Wczoraj znów wieczorem zaatakowały bolszewickie oddziały Słonim. Przyjęte ogniem naszej piechoty i artyleryi, **wycofały się, nie zdoławszy dotrzeć do drugiego brzegu Szczary.** W nocy z 10 na 11 b. m. **wdarły się niespodzianie większe oddziały bolszewików do Słonima.** Po ciężkiej i krwawej walce **wyparto je bagnetem poza Szczarę.** Próba przeprawienia się przez rzekę pod Dobrym Borem została przez nas udaremniona. Grupa gen. Listowskiego: Jedna z kompanii wileńskiego batalionu **dokonała brawurowego napadu na stacyę Lesnaja.** Zaskoczona znienacka załoga bolszewicka częściowo się poddała, częściowo się przebiła. Wagony i urządzenia wojskowe spalone. **Zdobyto dwa kulomioty.**

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza: Pod Maniowicami utarczki patroli. Nad Stochodem ożywiona działalność artyleryi.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera: Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza. Grupa gen. Rozwadowskiego: **Pod Lwowem i Gródkiem Jagiellońskim nieprzyjaciel w dalszym ciągu prowadzi gwałtowne i koncentryczne ataki, które zostały z wielkiemi stratami nieprzyjaciela odparte. Na prawym brzegu Sanu i pod Chyrowem drobne utarczki oddziałów wywiadowczych.**

Gen. Iwaszkiewicz zaniemógł.

Warszawa (PAT). Ze sfer wojskowych donoszą, że generał Iwaszkiewicz, dowódca operujących na wschodzie dywizyi, zaniemógł i **przez pewien czas musi pozostać w łóżku.**

Spartakowcy zamieniają Niemcy w trupiarnię

Berlin (PAT). „Politisch parlam. Nachrichten" donoszą ze strony miarodajnej: Ruch spartakowców rozszerza się ku południowi i południowschodowi. **Walki nie ustały.** W Neu Koeln **przyszło do wielkich zaburzeń.** W czasie ostatnich zaburzeń w Berlinie **182 osób cywilnych straciło życie. W Lichtenberg naliczono przedwczoraj 246 trupów.** W czasie walki, w której wzięła udział artylerya, **uszkodzonych zostało 340 domów. 18 domów jest całkowicie zniszczonych.** Wieczorem spartakowcy zrabowali wielkie składy żywności na dworcu frankfurckim. Odbije się to bardzo ujemnie na aprowizacyi wschodniej części Berlina.

Aresztowano przeszło 200 obywateli rosyjskich, którzy nie mogli się wykazać należytymi dokumentami. Walczących spartakowców oblicząją na 5000. W Lichtenberg rozrzucili spartakowcy odezwy, **wzywające do mordowania burżujów.** Rozkaz Noskego co do doraźnego karania pojmanych złoczyńców stosowany jest bezwzględnie. **Wczoraj odstawiono do kostnicy 200 trupów.**

—||—

Co powie o nas w Paryżu jen. Barthelemy?

Intrygi przeciw-polskie. — P. Baron Wassilko przy robocie. — Początkowa ukrainofilska oryentacya misyi koalicyjnych. — Praca polskich polityków zmieniła nastroje. — Lwów i Borysław musi być nasz. — Wysoki poziom armii polskiej polepszył naszą sytuacyę.

Warszawa, 11 marca.

Współpracownik jednego z pism warszawskich miał sposobność zasięgnąć informacyi od jednego z **najwybitniejszych naszych przedstawicieli** dyplomatycznych, przydzielonego do **misyi koalicyjnej we Lwowie, a wiadomości te rzucą ciekawy promień światła** na poglady **gen. Barthelemy'ego**, wytworzone we Lwowie na tle autopsyi wszystkich przejawów naszego życia narodowego.

Trzeba podkreślić, że pierwsi reprezentanci, wyjeżdżający do Polski od koalicyi, w celu poinformowania się na miejscu o stosunkach u nas panujących, byli na ogół nastrojeni na ton dla nas niezbyt życzliwy.

Misya koalicyjna, bawięca stale w Budapeszcie i stąd dopiero wysyłająca pierwszych swych reprezentantów do Polski, była w czułej opiece polityków czeskich i ruskich, a specyalnie bar. Wassilki. Leader nacyonalistów ruskich obrabiał członków misyi koalicyjnej dla sprawy „Republiki ukraińskiej“, okłamując nieoryentujących się w sytuacyi oficerów francusko-angielskich i przedstawiając własne prawa Rusinów Galicyi wschodniej w argumentach, pełnych wiarogodności. **To też pierwsi n. p. Anglicy, którzy jawili się we Lwowie, kap. Biederman i por. Johnson, nie taili swego stanowiska, że ich zdaniem i tu w Galicyi Wilsonowskie rzekomo zasady należałoby zastosować, a Rusinom w drodze samostanowienia narodów trzebaby przyznać Galicyę wschodnią ze Lwowem.**

Trzeba zaznaczyć, że **gen. Barthelemy, przyjeżdżając do Lwowa** z pułk. Smithem i innymi członkami misyi koalicyjnej, **byli nastrojeni również dość ukraińsko-filsko.** Wspomniane czynniki ukraińskie były tego przyczyną. Polacy musieli rozpocząć długą **akcyę obronną i prostującą** fałsze i kłamstwa ruskie, zanim zdołali cegiełkę po cegiełce zburzyć gmach uprzedzenia i rozmyślnie fałszywych informacyi, jakiemi przesiąknięci byli członkowie misyi.

Dzięki tym usilnym staraniom polskich czynników, gen. Barthelemy niedwuznacznie w sympatyach swych począł się skłaniać ku stronie polskiej, uznając w znacznym stopniu pełne prawa Polaków do Lwowa i Galicyi wschodniej, **co** wyraziło się w oznaczeniu **tymczasowej linii demarkacyjnej, idącej lewym brzegiem Bugu i wzdłuż rzeki Stryj, a więc pozostawiającej Polsce Lwów ze znaczną połacią Galicyi wschodniej, z Zagłębiem borysławskiem i Drohobyczem.**

W swej mowie pożegnalnej, wygłoszonej podczas obiadu na wyjezdnem w lutym ze Lwowa, gen. Barthelemy nie taił swej gorącej sympatyi dla bohaterskiej ludności Lwowa, którą wzywał do wytrwania na ciężkiem stanowisku oblężonej twierdzy aż do chwili, gdy przyjdzie ostateczne wyzwolenie.

Wiemy więc na ogół, w jakim duchu przemawiać będzie w naszej sprawie kierownik misyi koalicyjnej **przed forum światowego areopagu. I** tu **zaznaczyć należy** te głębsze przyczyny, jakie wpłynęły na poważną zmianę w poglądach reprezentantów koalicyi. To przedewszystkiem głęboka kultura towarzyska i polityczna naszego narodu, w porównaniu z Czechami, Rusinami, Węgrami, nawet generałom i dyplomatom państw zachodnich otwarły się oczy na to, że Polska jest właściwie jedynem państwem na kresach zachodniej Europy, które swą kulturą staje w szeregu nowoczesnych mocarstw Zachodu. Nie kłamstwa i zamachy czeskie, nie ruski imperyalizm, w grubych wyrażony formach: „Lachy za San“ — lecz kulturalny sposób współżycia z ościennymi narodami, na zasadzie porozumienia, oto te momenty politycznej działalności, którą Polska wielkie wywarła wrażenie na gościach Zachodu.

A przytem ten wysoki poziom naszej armii, którą Anglicy i Francuzi byli zachwyceni, niemałą odegrał rolę w przeważeniu sympatyi na naszą stronę ze strony misyi.

Francuzi i Anglicy ujrzeli się u nas, jak w domu. Otoczyła ich atmosfera serdeczna, zdumiała wysoka kultura, zaimponowało nieustraszone męstwo żołnierza. Te cnoty zjednają nam serca wysłanników koalicyi. Na konferencyi w Paryżu mamy w gen. Bathelemym prawdziwego przyjaciela. On w całej pełni poprze polskie słuszne żądania narodowe.

Bestyalskie mordy Spartakowców

Walki uliczne w Berlinie trwają dalej. — Dwieście cywilnych osób zabitych. Osiemdziesiąt domów całkowicie zburzonych, 340 uszkodzonych.

Kraków, 12 marca.

(P.) Z końcem ubiegłego tygodnia wyrażały pisma niemieckie nadzieję, że wojskom rządowym uda się spartakowców pokonać i walce bratobójczej kres położyć. Nadzieję tę snuły na tej podstawie, że wojskom rządowym udało się centrum Berlina ze spartakowców oczyścić, gdy tymczasem na przedmieściach ponownie rozgorzały walki, prowadzone z obu stron z całą zaciętością, przyczem spartakowcy dopuszczają się **barbarzyńskich, bestyalskich mordów. Po zdobyciu poczty w dzieln. Lichtenberg wystrzelali całą załogę, złożoną z 56 ludzi i jednego oficera.** Na ulicy Warszawskiej zatrzymali spartakowcy wozy z żywnością, przeznaczone dla wojsk rządowych. Z siedmiu ludzi jednego wozu udało się pięciu uciec. Podali oni szczegóły tak wstrząsające, że włosy jeżą się na głowie.

Zaprowadzono nas — opowiadali oni — do remizy omnibusowej, gdzie mieliśmy być rozstrzelani przez specyalnie w tym celu wypuszczonych z więzienia zbrodniarzy. Towarzyszom naszym kazano wejść na wozy, a kiedy wezwaniu uczynili zadość, wystrzelano ich co do jednego. **Kiedy wozy pełne już były zwłok, wywieziono je i pochowano we wspólnym dole.** Na podwórzu remizy rozgrywały się straszne sceny. **Urzędników policyi w liczbie 60 kładziono po kolei trupem strzałami w głowę. Opornych przytrzymywało pięciu spartakowców, szósty zaś strzelał nieszczęsnemu z rewolweru między oczy. Nad wielu znęcano się przed śmiercią w sposób iście barbarzyński.**

Szkody, które Berlin poniósł, są olbrzymie. Oceniają je na 600 milionów marek. Trzysta czterdzieści domów uległo ciężkiemu uszkodzeniu od ognia artyleryi, 80 domów całkiem zburzono. Ofiary w zabitych i rannych są bardzo znaczne, wobec czego rząd zastosował najsurowsze środki represyi i odwetu, polecając każdego schwytanego z bronią w ręku bezzwłocznie rozstrzelać, zaś każdego, u którego znajdzie się broń ukrytą, skazywać na ciężkie więzienie.

Śląsk pod jarzmem czeskim cierpi i przymiera głodem.

Kraków, 12 marca.

Biuro prasowe K. Rz. otrzymuje od Biura prasowego Rady Narodowej Cieszyńskiej następujące informacye:

Gwałty czeskie, dokonywane nad ludnością polską na terenie chwilowo przez Czechów okupowanym mnożą się. Przy stemplowaniu banknotów Czesi odebrali najbiedniejszej ludności prawie ostatni grosz, potrzebny do życia, gdyż już posiadaczowi 20 koron zabrali połowę na pożyczkę państwową czeską.

Przykłady brutalnego znęcania się nad ludnością polską dochodzą codziennie do wiadomości Rady Narodowej.

W niedzielę dnia 9 b. m. odbył się w Boguminie-dworcu wiec czeski, **protestujący przeciw usunięciu Czechów z Cieszyna. Na wiec przybyło zaledwie 1000 osób,** mimo osobnych, bezpłatnych pociągów z miast morawskich, Ostrawy, Przerowa, Witkowic i innych. Przed tablicą grupy Bogumin zebrało się zaledwie 50 osób, co wymownie świadczy, jak nieudanem było zgromadzenie. Na wiecu wznoszono wrogie okrzyki przeciw aliantom.

Podczas wiecu, z powodu zbliżającego się pogrzebu, rozpoczęto dzwonić na pobliskiej wieży kościelnej, co tak **rozwściekliło Czechów, że gromada żołnierzy i cywilnych wpadła do kościoła, ściągnęła z wieży dzwonnika i dotkliwie go pobiła.**

Wobec tych wszystkich nieustannych dewo-

Kraina nędzy i nieszczęścia.

(Obrazki z bolszewickiej Rosyi).

II.

Położenie gospodarcze jest fatalne — mówił dalej nasz informator — ale jeszcze smutniejszy jest stan polityczny. Przeżywaliśmy czasy carskie, rządy reakcyi i sołdateski, a dziś w okresie „czerwonej swobody“ bolszewickiej — tęskni się wprost za dawną niewolą.

Opowiem Panu kilka faktów z rozmaitych dziedzin, gdyż tylko w ten sposób zdołam silno zilustrować metody sowieck. panowania. Zacznę od tematu, który najbardziej Pana, jako dziennikarza interesuje, a więc **od prasy.** Wolność słowa i druku, jedno z sztandarowych haseł rewolucyonistów zostało podeptane. W Moskwie n. p. zawieszono wszystkie pisma, jako „reakcyjne“. Wychodza tylko półurzędowe „Wiadomości rad żołniersko-robotniczych“ (Izwiestia sowietów roboczych i sałdatskich deputatów“). Jak dziennik ten infrmuje o stosunkach na szerokim świecie nie trzeba dodawać. Wedle niego zwyciężyła już dawno w Polsce rewolucya, zaś dyktatorem Niemiec jest Joffe itp.

Czerwony terror nie uszanował także wolności zgromadzeń. Zebrania niebolszewickie ścigane są represyami, a za każde słowo powiedziane przeciw sowietom czeka niechybna śmierć. Egzekucye odbywają się też masowo, a wykonuje je przeważnie służący w wojsku sowieckiem Chińczycy i Łotysze. Ci „innorodcy“ są właściwymi panami współczesnej Rosyi. Odznaczają się oni bezwzględnością i okrucieństwem. Męki zadawane, zwłaszcza przez Chińczyków. skazańcom są jakby żywcem wyjęte z „Ogrodu udręczeń“. Łotysze nie są tak wyrafinowanie okrutni, lecz ilość ich ofiar jest nie mniejsza: przyczynia się do tego fakt, że nie rozumieją oni zwykle po rosyjsku. Można sobie wyobrazić jak „dokładne“ jest tedy przesłuchanie obwinionego i jak „wiarygodny“ protokół śledztwa. A biada podejrzanemu o „kontrrrewolucyę“ jeśli zawaha się podpisać protokół sporządzony po łotewsku; wtedy może już być pewnym natychmiastowej egzekucyi.

— Czy ludność Rosyi znosi wszystkie te katusze spokojnie?

— Na razie jeszcze czynnie nie występuje. Terror zastraszył ją i osłabił jej energię. Przez szerokie jednak masy idzie głuchy pomruk niezadowolenia, które prędzej, czy później wyładuje się w formie powstania. Inteligencya nienawidzi bolszewizmu śmiertelnie, jest jednak tak gnębioną, że dziś wpływu politycznego nie posiada. Ucisk inteligencyi przechodzi wszelkie granice. Głodzi się ją, nie daje możności zarobkowania i jakby dla szyderstwa używa do najpospolitszych robót. Niedawno dekretem bolszewików zmuszono ją do czyszczenia ulic, zgartywania śniegu itp. Widziano więc damy z arystokracyi, jak dzielnie wykonywały swój „urząd“ z miotłą i łopatą w rękach. — Nie mówię już o tych robotach, do których zmusza klasy dawniej rządzące nędza. Generałowie sprzedający zapałki, gazety itp. — to nic dziwnego. Onegdaj widziałem sam pewnego znajomego sędziego, urzędującego swego czasu w Kielcach, jako tragarza z workiem kartofli na plecach. Przypadek zrządził, że był to jeden z nielicznych uczciwych urzędników rosyjskich, który stanowisko swe pojmował należycie. Rozumie Pan, że tak fatalne położenie uniemożliwia inteligencyi szerszą akcyę polityczną.

— Czy bolszewicy nie obawiają się o trwałość swych rządów?

— Elementy trzeźwiejsze wśród nich boją się przyszłości. Zdają one sobie sprawę, że siła bolszewizmu może łatwo doznać katastrofalnego uszczerbku, gdy masy przebudzą się i otrząsną z depresyi. Jedynem ugruntowaniem wpływów bolszewickich są — ich zdaniem — sukcesy na zewnątrz.

To też prą oni do walk ofenzywnych, a po zajęciu Litwy i Białej Rusi dążą do zdobycia Królestwa. **Liczą oni na pomoc komunistów polskich, z którymi są w kontakcie. Świeżo wysłali bolszewicy całą sieć agentów do Warszawy.** Ogniskiem bolszewizmu polskiego w Rosyi jest moskiewski „Polski dom komunistyczny“, grupujący w sobie elementy najbardziej wojownicze. **Z obozu** „polskich“ bolszewików słychać często przechwałki, że wkrótce przeniosą się, jako kierownicy „republiki sowietów“ do Warszawy.

Wodzowie czerwonej rewolucyi wpływać chcą tu na lud rosyjski efektownemi widowiskami publicznemi. Często odbywają się więc święta sowietów, przyczem bolszewicy roztaczają niebywały przepych. Miasta przybierają szatę godową i toną wprost w kosztownych draperyach z czerwonego pluszu, ozdobnych sztandarach, girlandach i festonach. W chwilach takich przypominają się najgorsze okresy starożytnej tyranii: z jednej strony przepych — z drugiej głód i nędza.

dów zdziczenia i brutalności Czechów, **uchwaliła Rada Narodowa energiczny protest,** stwierdzając, że to bezustanne drażnienie ludności polskiej prowadzi do zupełnego rozłamu i nienawiści pomiędzy narodami polskim i czeskim.

W Zagłębiu węglowem panuje najstraszliwszy głód. Czesi zupełnie przestali zaopatrywać w żywność okupowane części Śląska.

Ruch strajkowy się wzmógł. W Karwinie stanęły wszystkie kopalnie, a bezrobocie zaczyna się rozszerzać na dalsze szyby, które w myśl układu z 5 listopada znajdują się pod tymczasowym zarządem Czechów, to znaczy pod samą Ostrawą. Jest uzasadnionem prawdopodobieństwo, że również robotnicy polscy innych zawodów przyłączą się do strajku, który nie ma charakteru ekonomicznego, tylko narodowo polityczny, skierowany przeciw okupacyi czeskiej. Na całym Śląsku rozbrzmiewa jedno hasło: „Precz z okupacyą czeską!"

Czesi uniemożliwiają połączenie Krakowa z Wiedniem.

Kraków, 12 marca.

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje:

Dotąd sprawa uruchomienia komunikacyi z państwem czeskiem nie została załatwiona. Czesi wogóle nie chcą dojść do porozumienia z władzami polskiemi, w celu uregulowania ruchu kolejowego. Jak wiadomo, trzy razy naznaczali miejsce, w którem miały się odbyć obopólne konferencye, **jednak nie przybyli na nie. W tej sprawie wyjechała do Pragi część misyi koalicyjnej z Cieszyna.** Jaki wynik konferencyi jej z rządem praskim, niewiadomo dotąd. Ruch kolejowy między Wiedniem a Boguminem, jak wiadomo, został wczoraj przywrócony. Władze polskie robią starania, ażeby uruchomić także komunikacyę między Boguminem a Krakowem.

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„Weseli obijacze".

Wodewil w 3 aktach St. Turskiego.

I znowu mieliśmy jeden dowód więcej czego wymaga publiczność od swej popularnej sceny. A była to publiczność bynajmniej nie „wodewilowa", nie „niedzielna", chociaż silnie reprezentowane były i sfery przedmiejskie, dla których nazwisko autora jest tak silną atrakcyą. Publiczność odwraca się z coraz większym wstrętem od wiedeńskiej operetki a lgnie całą duszą do swojskich niezbyt wybrednych rzeczy. „Weseli obijacze" czyli „Trzynastka" (tytuły obydwa nie wydają nam się b. szczęśliwymi) opiewają w humorystyczno-satyryczny sposób rozmaite przygody rozmaitych „obijaczy" t. zn. ludzi uchylających się od pełnienia służby w polu i kadrze. Rzecz okraszona obficie humorem i wesołemi anegdotkami ilustrowana jest melodyjną muzyką, zaczerpniętą z motywów ludowych. Artyści grali wybornie. Znakomitym żydem w mundurze Majerem był p. Berski, który wywoływał ustawiczne wybuchy śmiechu. Pyszną jego partnerką była p. Kolman. Pani Czarnecka dała trafny typ kumoszki z przedmieścia, a p. Minowicz, jak zawsze, grał i śpiewał z zacięciem i niezrównanym humorem. Na wyróżnienie zasługuje bezsprzecznie p. Kolwas za swego kaprala i p. Biegalski, który w roli rekruta-łatalisty okazał wybitne zdolności sceniczne. Na pochwałę zasłużyli pp. Koszutski, Olański, Karasiński. Wśród robotnic-morawianek odznaczała się urodą i wielkim wdziękiem p. Rolnicka. Rolę amantki Wikty powierzyła Dyrekcya zupełnie niewłaściwie p-nie Kamińskiej, której ani warunki zewnętrzne, ani głos, ani wreszcie wymowa skażona lwowskim narzeczem — nie upoważniały do podjęcia się tej niewielkiej, ale odpowiedzialnej rólki. Autora wywoływano kilka razy i obdarzono kwiatami. Publiczność bawiła się wybornie.

K. Krumłowski.

Mimo, iż bolszewicy nie liczą się z tem, by już w chwili dzisiejszej panowanie ich było poważnie zagrożone, zachowują jednak dużą ostrożność wobec ewentualnych zamachów terrorystycznych na swych wodzów. Taki n. p. Lenin nie przemawia nigdy inaczej, jak z balkonu drugiego, lub trzeciego piętra. Osoba jego otoczona jest całą sforą tajnych agentów, strzegących pilnie życia dyktatora.

— Czy przebywa w Rosyi dużo jeńców wojennych?

— Tak, a los ich jest wprost straszny. Głodują i znoszą ustawiczne prześladowania. Każda zaś próba ucieczki karana jest rozstrzelaniem.

— Czy bolszewicka Rosya wytworzyła już jakieś specyficzne cechy w ustawowych formach współżycia?

— Tak jest; tu należy przedewszystkiem kwestya małżeństw terminowych, wprowadzonych obecnie, jako instytucya obowiązująca. — Zdaje się jednak, iż to się nie utrzyma, gdyż lud rosyjski burzy się przeciwko podkopywaniu podstawowego urządzenia społecznego, jakiem jest rodzina. Bolszewicy wrażliwi są zaś na nastrój ludności i bez koniecznej potrzeby nie chcą jej drażnić.

— Mówią, że dużo osób opuszcza Rosyę.

— Kto tylko może się wydostać z tego piekła czyni to, mimo okropnych warunków podróży i ślubuje, że nie prędzej wróci, aż kulturalny świat zdobędzie się na interwencyę i obalenie obecnego „regimeu".

Lepsza część Rosyi cierpi — i czeka.

Z Rady miasta.

Kraków, 12 marca.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło o godzinie 6 po południu pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Na wstępie odczytano pismo powszechnego związku nauczycieli w Warszawie, zawierające prośbę o subwencyę dla Związku, na korzyść biednych nauczycieli. Postanowiono prośbę tę uwzględnić.

Obrady nad porządkiem dziennym rozpoczęła sprawa uchwalenia dodatków drożyźnianych dla urzędników, referowana przez p. Przeorskiego. Uchwalono je bez dyskusyi: urzędnicy magistratu żonaci otrzymają po 300 kor. miesięcznego dodatku, kawalerzy po 200 kor., niżsi urzędnicy i służba po 100 i 200 koron. Nauczycielkom etatowym przyznano po 200 kor. dodatku. Pieniądze te mają być wypłacone wstecz od 1 stycznia.

Po pewnej dyskusyi postanowiono wstrzymać wypłacanie pensyi urzędnikom kawalerom odbywającym służbę wojskową, z powodu potrzeby szczędzania funduszów gminy. Urzędnicy żonaci pobory swoje będą otrzymywać w dalszym ciągu.

Na pokrycie kosztów spisu ludności, jako materyałów potrzebnych do reformy wyborczej, przyznano 100.000 kor.

W długim wywodzie referował następnie wiceprezydent Rolle sprawę schroniska dla bezdomnych, dowodząc konieczności znalezienia źródeł, któreby tej ważnej instytucyi dozwoliły rozwinąć szerzej swoją działalność, z powodu braku pieniędzy skazaną dzisiaj na wegetacyę. W tym celu proponował opodatkowanie kawiarni i innych instytucyj specyalnie dochodowych, w pewnym stopniu osób prywatnych itp. Wywodów tych Rada słuchała z zajęciem. Z uzyskanych tą drogą funduszów można by rozszerzyć istniejące w dz. VIII schronisko i dać pomieszczenie znacznie większej liczbie bezdomnych.

Po rozpatrzeniu jeszcze kilku spraw, podjęto w dalszym ciągu obrady nad poszczególnemi działami budżetu, a następnie odroczono posiedzenie do jutra.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa. 12 marca

Św. Grzegorza W.

Wschód słońca 6'01

Zachód słońca 5'40

Długość dnia 11'39

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Krąg interesów".

TEATR POWSZECHNY:

Środa: „13" (Obijacze).

Ustąpienie obrońcy Lwowa?

W tutejszych kołach wojskowych, tudzież wśród członków komisyi wojskowej krąży uporczywa pogłoska o zmianach, planowanych w naczelnem dowództwie na Galicyę Wschodnią. Dotychczasowy obrońca Lwowa gen. dywizyi Rozwadowski miał zgłosić dymisyę z zajmowanego stanowiska. Na miejsce dowódcy na terenie Galicyi Wschodniej ma być upatrzony dowódca grupy operującej na Litwie, gen. Iwaszkiewicz.

(Wiadomość tę łączą z zamierzonem powierzeniem gen. Rozwadowskiemu, jednemu z najzdolniejszych wodzów młodej armii polskiej, bardzo wysokiego i odpowiedniego stanowiska).

Złożenie teki min. spraw zagr. przez Paderewskiego

Kto będzie następcą?

Pisma warszawskie donoszą: Wedle krążących, uporczywych pogłosek, prezes Paderewski **zdecydował się ostatecznie na złożenie teki spraw zagranicznych. P. Paderewski pozostanie tylko na stanowisku prezesa ministrów.**

W szeregu nazwisk kandydatów na ministra spraw zagranicznych wymieniano p. Skrzyńskiego, b. c. i k. posła austryackiego w Bernie; wymieniają również nazwisko prof. Głąbińskiego.

W kołach sejmowych utrzymują, iż popierana przez pewną część prawicy kandydatura p. St. Grabskiego **ma** również niektóre dane, o ileby **poseł Witos** nie odmówił swego poparcia przywódcy ludowo-narodowo-demokratycznemu. **Przez przejście posła St. Grabskiego na lewę rządową, klub L. N. straciłby** w każdym razie doświadczonego i zręcznego leadera.

Sympatye szwajcarskie dla rządu Paderewskiego.

„New York Herald" podał następującą depeszę swego korespondenta w Bernie szwajcarskiem p. Nackensiego:

„Wielką niespodzianką dla mnie, po przybyciu do tego miasta, które od r. 1914 objawiało raczej sympatye niemieckie, **było widoczne i żywe zainteresowanie wszelkiemi szczegółami powodzenia, jakie odniósł gabinet Paderewskiego w Warszawie.** Są specyalne podstawy do tego zainteresowania. Po pierwsze rozumieją tu, że Ameryka użycza silnego poparcia rządowi Paderewskiego, z drugiej strony objawia się tu wiele wdzięczności za przysyłane prowizye z Ameryki do Szwajcaryi. — Dalej, klasy wykształcone ludności są zdania, **że od wmieszania się Ameryki w wojnę, typ rządu amerykańskiego, reprezentowanego także przez Paderewskiego, stał się wysoce skuteczny,** przedewszystkiem wskutek swej elastyczności, że przeto jest to pożądane, ażeby nowe państwo w Europie zostało zbudowane, przy zachowaniu tych linii podstawowych."

Jak teraz Niemcy przemawiają do Polaków...

Nie dawne to jeszcze czasy, kiedy księża Niemcy na Śląsku Górnym i w Poznańskiem podawali rękę germanizatorom świeckim, kiedy z kościoła wypędzono pieśń i modlitwę polską.

Dzisiaj wszystko zmieniło się. Biskup Adolf Bertram w swojem orędziu do katolików śląskich tak przemawia:

Mojem napomnieniem jest: Łagodźcie i umiarkujcie różnice i przeciwieństwa narodowe. Nikt nie może wam z tego zarzutu czynić, że kochacie waszą odrębność narodową i waszą mowę. Przeciwnie. Mowa i odrębność naro-

dowa, to dary dane nam przez Boga z przyrodzenia. Czy jesteście Niemcami czy Polakami, czy Czechami, czy Morawianami, czy też Serbami, miłujcie waszą mowę ojczystą. Lecz daleka od nas niech będzie odraza i nienawiść narodowa. Daleka od nas niech będzie wzajemna pogarda.

Dalekie niech będzie podburzanie przez mowy namiętne lub przesadne obietnice, które zwykle kończą się na gorzkiem rozczarowaniu. Każdemu wolno omawiać gruntownie i rzeczowo wszystko, co przemawia za i przeciw zmianie przynależności państwowej w przyszłości, wprawdzie nie na świętem miejscu, lecz na miejscu do tego odpowiedniem. Lecz powinno się to czynić z taką powściągliwością, która odpowiada ważności zagadnień tak głęboko sięgających i która nie dopuszcza, ani pozoru podżegania. Do władz zaś obecnie sprawujących rządy niech nam wszystkim będzie wolno wystosować napomnienie, aby zostało trwałem owe rozsądne uwzględnianie języka, narodowości i wyznania, które na Śląsku zapoczątkowano i które zaufanie wśród ludu ożywia na nowo".

Nareszcie doszli Niemcy do przekonania, że Polakom wolno kochać swą odrębność narodową i swą mowę ojczystą. Szkoda tylko, że do tego przekonania doszli tak późno.

—o—

„Na złodzieju czapka gore".

Wśród żądań przedłożonych przez Niemców Fochowi znachodzi się jedno **arcyciekawe i arcynaiwne!** Oto w artykule piątym swoich żądań domagają się, by **nie karano Niemców za to, że kupowali!! maszyny i materyały w obszarach swego czasu przez siebie okupowanych! O tem zakupywaniu! maszyn i materyałów moglibyśmy my, Polacy, coś powiedzieć!** (Łódź i inne miasta przemysłowe w Królestwie).

—o—

Kiedy Niemcy mogą być przyjęte do związku narodów?

(P.) Homme libre" pisze: Niemcy mogą być do związku narodów przyjęte najwcześniej po dwu latach, w ciągu których muszą złożyć dowody, że godne są przyjęcia. Francya wątpi, czy stosunki w Niemczech ułożą się w jakiś możliwy sposób bez interwencyi koalicyi, która, zdaje się, całe Niemcy będzie musiała obsadzić.

—o—

Nowa choroba głodowa we Wiedniu'

Pisma wiedeńskie donoszą o licznych wypadkach nowej choroby, powstałej na tle ogólnego wycieńczenia organizmu.

Choroba objawia się zupełnem sparaliżowaniem ruchów i dotkliwym bólem kości przy dotykaniu.

Nowa choroba szerzy się szybko. Lekarze sądzą, że najlepszymi środkami leczniczymi będą w tym wypadku fosfor i tran, których obecnie w Wiedniu dostać nie można.

—o—

Jeszcze w sprawie rewizyi na Kazimierzu.

Oddział informacyjny Okręgu Generalnego (pododdział prasowy) przesyła nam następujący komunikat:

W sprawie **rewizyi za bronią** na Kaźmierzu i Podgórzu w **dniu 17 ub. m.** Dowództwo okręgu generalnego w **Krakowie** było w posiadaniu pewnych danych, które wskazywały na konieczność przeprowadzenia rewizyi za bronią w Dzielnicach VII, VIII i XXII.

Sztab Gen. Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie dał odpowiednie instrukcye w tym kierunku Dowództwu Okręgu Wojskowego w Krakowie, naznaczając równocześnie kierownikiem akcyi maj. **żandarmeryi Gepperta.**

W akcyi oprócz wojska udział żandarmemerya, organa policyjne i **nader wydatnie pomagała** Straż Obywatelska i członkowie Legii sokolej.

Na żądanie wojskowości władze polityczne zażądały od przedstawicieli gminy izraelickiej wydania broni. Reprezentanci żydowscy zaręczyli słowem honoru i gwarantowali osobiście, że w gmachu kahału nie ma żadnej broni, a nawet zobowiązali się te ustne zapewnienie poprzeć pisemną deklaracyą.

Wojskowość była przygotowaną na to, a mając w ręku poszlaki ukrycia broni, dała polecenie maj. żandarmeryi Geppertowi rewizyę przeprowadzić bez względu na dane zapewnienie.

Rezultat rewizyi był nader pomyślny, albowiem znaleziono około 300 karabinów i ponad 800 mundurów wojskowych. Broń znaleziono właśnie w miejscach, co do których reprezentanci kahału zapewnili, że jej tam niema.

Przy sposobności szukania za bronią władze polityczne natrafiły na całe składy rzeczy i artykułów codziennego użytku oraz odkryto fabrykę sacharyny i spirytusu

Śledztwo sądowe w toku.

—o—

IMIENINY DWÓCH WODZÓW NARODU. Celem uczczenia naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego i jenerała J. Hallera urządza Komitet pań uroczysty obchód w dzień ich imienin, t. j. 19 b. m. Pierwsze posiedzenie Komitetu tego pod przewodnictwem p. Bohus Hellerowej odbyło się dnia 10 bm. celem ustalenia programu uroczystego obchodu, który obejmuje: 1. nabożeństwo solenne, 2. poranek, 3. raut w sali kasyna wojskowego. Najbliższe posiedzenie odbędzie się we czwartek 13 b. m. o godz. 4 po południu w sali Magistratu nr. 2, I p.

LIKWIDACYA BYŁEJ CENTRALI ZUŻYTKOWANIA ZBIORÓW W LUBLINIE. Państwowy Urząd zbożowy podaje do wiadomości, że na skutek polecenia Ministerstwa Aprowizacyi prowadzi rachunki likwidacyjne b. Centrali Zużytkowania Zbiorów w Lublinie („Ernte-Verwertungs-Zentrale") b. okupacyi austr.-węg.

Pretensye do b. „E. V. Z." jak również należności przypadające b. „EVZ." należy zgłaszać do Państwowego Urzędu Zbożowego, Warszawa, ul. Jasna nr. 11.

W SPRAWIE PRZYJĘĆ MISYI. Biuro dla przyjęć misyj zagranicznych przy Komisyi Rządzącej w Krakowie potrzebuje jeszcze znaczniejszej liczby osób władających językiem francuskim i włoskim, któreby chciały towarzyszyć przejeżdżającym członkom misyi. Zgłaszać się należy w prezydyum K. Rz., Rynek. Krzysztofory, I piętro, między godz. 10 a 12.

(cz) **DELEGACYA ZE SOKOLNIK KOŁO LWOWA** przybyła w tych dniach do Krakowa, celem uzyskania, ewentualnie zakupna środków żywności dla nieszczęsnej ludności, która zamieszkuje tą patryotyczną polską wieś. Wiadomo, że Sokolniki w czasie walk z Ukraińcami i inwazyi nieprzyjacielskiej ucierpiały może najwięcej z polskich wsi, położonych obok Lwowa. Znana też jest nieugięta i dzielna postawa ludności sokolnickiej, która mimo szykan i bestyalstwa Ukraińców, wytrwała z męstwem na swem kresowem stanowisku. To też mamy nadzieję, że kompetentne władze i instytucye ułatwią delegacyi uzyskanie potrzebnych środków żywności i ich odtransportowania.

ÓSMY TRANSPORT MĄKI Z POZNANIA. Rozdział ósmego transportu mąki i kaszy z Poznania, który w dniu 9 b. m. stanął w Krakowie, uskuteczniono w następujący sposób. Otrzymali mąkę: 1. Biuro rozdzielcze kopalń 5 wag., 2. Magistrat Kraków 12 wag., 3. Kolej Kraków 5 wag., 4. Rada narodowa Cieszyn 9 wag., 5. Komenda nafty Krosno 5 wag., 6. Starostwo Myślenice 1 i pół wag., 7. Starostwo Biała 5 wag., 8. Saliny Wieliczka 1 wag., 9. Starostwo Przemyśl 5 wag., 10. Starostwo Rawa Ruska 1 wag., 11. Starostwo Krosno 2 wag. 12. Piekarnia związkowa 1 wag., 13. Starostwo Gródek Jagiell. 1 wag., 14. Starostwo Dobromil 1 wag., 15. Kolej Przemyśl-Chyrów **1 wag.** Razem 55 i pół **wagonów.**

Otrzymali kaszę: 1. Biuro rozdzielcze kopalń 270 i pół q, 2. Magistrat Kraków 200 q, Kolej Kraków 200 q. Razem 670 i pół q.

ZBOŻE MA BYĆ ODSTAWIONE DO 20 B. M. Komunikują nam: Wykup zboża w Galicyi dał rezultat niedostateczny. Uzyskano zaledwie 30 proc. produkcyi. Następstwem tego jest handel łańcuszkowy, lichwa i zwyżka ceny. Dla osiągnięcia normalnych warunków K. Rz. wydała w dniu 5 b. m. rozporządzenie nakazujące ostateczną dostawę kontyngentu zboża przez ludność na dzień 20 marca b. r. Ci, którzy w terminie powyższym zboża nie odstawią, podlegną karom w myśl dekretu naczelnika państwa z 29 stycznia b. r., przewidującego dla opornych 6 mies. więzienia, bez zamiany na grzywnę, a oprócz tego karę pieniężną do wysokości 100 tysięcy koron.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY NAUKOWE NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. W krakowskiej Akademii handlowej złożyli na pożyczkę państwową do dnia 10 marca profesorowie, słuchacze, słuchaczki, uczniowie i uczenice (bez różnicy wyznania) razem sto piętnaście tysięcy siedemset koron, na różne zaś cele, n. p. opiekę legionową, skarb narodowy, dla głodnych we Lwowie i t. p. ponadto razem 3426 koron.

O PALENIE PAPIEROSÓW W TEATRZE. Dyrekcya policyi przypomina ponownie z całym naciskiem, że w teatrze miejskim wolno palić papierosy jedynie w tak zwanej palarni, t. j. salce położonej na I piętrze obok sali bufetowej. Osoby, palące tytoń w teatrze miejskim w jakimkolwiek innem miejscu, będą pociągane do surowej odpowiedzialności.

ZEBRANIE POLAKÓW Z GALICYI WSCHODNIEJ. Otrzymujemy następujący komunikat: Polaków i Polki z Galicyi wschodniej zapraszam na zebranie, które odbędzie się w lokalu T. S. L. przy ul. św. Anny 5, II p., we środę 12 marca o godz. 6 wieczorem. Prof. W. Sikora.

ZAKUPNO KONI DLA WOJSKA. Z Magistratu donoszą: Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 28 lutego b. r. L. 2965 odbędzie się na placu Groble w Krakowie w dniu 15 marca b. r. zakupno koni zdatnych dla celów wojskowych. Wzywa się przeto wszystkich mających zamiar sprzedać swe konie, aby doprowadzili je w dniu wyż wymienionym na plac Groble o godzinie 8 rano. Zaznacza się przytem, iż cena za konie zakupione będzie właścicielowi bezwłocznie w gotówce wypłaconą.

DRUGI WIECZÓR EKSPERYMENTALNY DR RADWANA odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. w sali Sokoła.

WIECZÓR OPEROWY uczniów szkoły śpiewu prof. H. Bursy, zaszczytnie znanego pedagoga-wokalisty, odbędzie się we czwartek w sali kasyna wojskowego. Wykonany zostanie Akt IV opery nieznanej w Krakowie J. Verdiego i tegoż opery Aida, akt II zakończy tę interesującą produkcyę wykonanie II aktu opery Flotowa „Marta". W przedstawieniu wystąpi (w Aidzie) młodociana bosonoga tancerka p. Stella B. Dochód przeznaczony na cele Sekcyi pomocy szpitalnej Czerwonego Krzyża. Bilety do nabycia u p. Rudnickiego, Rynek, Linia A—B.

Wśród homunkulusów

35) **Romans fantastyczno-społeczny.**

Gdy delegacya weszła do ogrodu akademii w tłumach nastąpiło poruszenie, gdyż nagle niewiasta w ciężkiej żałobie zemdlała. Powstało zamięszanie, wrzawa, dopytywania, zaczęło się doraźne cucenie, ale ponieważ zemdlona wcale nie okazywała chęci powrócenia do przytomności, zabrało ją pogotowie ratunkowe.

Była to Kasia, która aby nie stracić żadnego szczegółu z uroczystości pożegnania, zemdlała dopiero wtedy, gdy Avanti i Filip zniknęli w gmachu.

Przed pawilonem nastąpiło ostatnie pożegnanie, na życzenie bowiem Avantiego uśpienia miał dokonać tylko jeden pouczony przez niego lekarz, poczem profesor zastrzegł się, aby przy tym akcie nie było nikogo.

Dra Avantiego pożegnał prezydent akademii następującem przemówieniem:

— Pawilon, do którego udajesz się na wiekowy spoczynek, będzie świętością narodu i dopóki to w mocy ludzkiej, będzie chroniony od wszelkich niebezpieczeństw. Następne pokolenia będą tu pielgrzymowały z czcią, ze wzruszeniem będą przystępowały do miejsca, w którym ty, śniący wiekowy sen, zamarły a żywy, będziesz spoczywał. Twe imię pójdzie przez wieki.

Prezydent głęboko wzruszony podał rękę Avantiemu, przyczem skłonił się bardzo nisko, aby wyrazić swój osobisty szacunek dla tego wielkiego człowieka.

Następnie podał rękę Filipowi, na którego podziałało to oszałamiająco.

Nastąpiło podpisanie dokumentu historycznego, polecającego ludzkości czterdziestego wieku, że dr Avanti i Filip mają być zbudzeni dnia 21 marca 3190 roku.

Dokument ten miał lekarz po uśpieniu położyć na stoliku obok łóżka profesora.

— W papierach — zauważył profsor — które zabrałem ze sobą, są wskazówki, w jaki sposób ma nastąpić obudzenie nas.

Profesor jeszcze raz podał rękę zebranym.

— Moi panowie — powiedział — żegnam was. Nie mogę powiedzieć: do widzenia, choć serce chciałoby to powiedzieć. Mam prośbę, dopóki żyć będziecie, zachowajcie mnie w waszej pamięci, a ja po zbudzeniu się, następnym wiekom, następnej ludzkości opowiem o waszych zasługach dla nauki. Moi panowie, żegnam.

Widać było, że dr Avanti był poruszony. Otrząsnął się jednak szybko i pospiesznie skierował do drzwi pawilonu, a za nim ruszył Filip.

Lekarz stał przez chwilę jak zakamieniały, wreszcie nerwowym ruchem przetarł czoło i także ruszył do pawilonu.

Filip zaczął pomagać przy rozbieraniu się.

— Filipie — rzekł uczony poważnie — jeszcze czas, moższ się cofnąć.

— Nie proszę pana profesora, ja tam, na zewnątrz, nie mam już nic do czynienia.

— A więc... — i profesor wyciągnął rękę do Filipa.

Za chwilę obaj leżeli w łóżkach.

— Panie doktorze — zawołał Filip — proszę mnie najpierw uśpić. Chciałbym, aby pan profesor był już całkiem mnie pewny.

Życzenie to zostało spełnione. W ciągu kilku minut Filip spoczywał jak martwy.

— Zacny i wierny człowiek — zawołał profesor.

Były to jego ostatnie słowa. Za chwilę był również uśpiony.

Lekarz popatrzył na obydwóch i zdjął go lęk. Zdało mu się, że pawilon jest wielką świątynią, a ci dwaj, martwi, czekający swego zbudzenia, to jacyś wielcy, na których przyjście czekają odległe wieki.

Dreszcz przebiegł po nim, obtarł czoło z zimnego potu i cichym krokiem wyszedł z pawilonu.

Członkowie akademii stali przed wejściem z odkrytemi głowami.

Nie zamieniono żadnego słowa.

Prezes akademi ruszył ku drzwiom, zamknął je i przekręcił klucz w zamku.

W powietrzu była cisza, gałązki drzew pokryte były pierwszą zielenią, zachodzące słońce rzucało ostatnie spojrzenie.

— To słońce — szepnął prezes akademii — będzie im tak samo świeciło, gdy nas już dawno nie będzie.

Słowa te zabrzmiały jak modlitwa.

Koniec części pierwszej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KONCERT ADY SARI I CHÓRU AKADEMICKIEGO. Jedyna obecnie w Polsce koloraturowa śpiewaczka, o sławie światowej, ulubienica krakowskiej publiczności, wystąpi u nas w sobotę dnia 22 b. m. w sali Sokoła z programem złożonym z najefektowniejszych aryi operowych. W koncercie tym weźmie również udział dawno u nas niesłyszany krakowski chór akademicki, po raz pierwszy skompletowany od czasów wojennych, który pod batutą Bolesława Wallek-Walewskiego w doskonałym zespole wykona szereg pięknych i niezwykle popisowych utworów polskich. Bilety na ten niezmiernie interesujący koncert są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

XX. PORANEK odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. w sali Tow. Lekarskiego. Poranek ten poświęcony będzie wyłącznie IX. Symfonii Beethovena. Jako prelegent wystąpi dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej zaś wystąpi wytworna pianistka nasza p. Abłamowicz-Meyerowa. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, znakomity nasz pianista, wystąpi w Krakowie w sali Sokoła, w niedzielę 30 b. m. z czwartym koncertem. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

KONCERT SPACEROWY pod protektoratem gen. Cyrus-Sobolewskiego na dochód uniwersytetu żołnierskiego (Sekcya artyleryi) odbędzie się dnia 15 b. m. w salach kasyna wojskowego. Łaskawy udział w koncercie przyjęły pierwszorzędne siły: p. Dagmar-Paczowska, art. śpiew., panowie: Tadeusz Białkowski, art. dram., Adam Mazanek, art. oper., Leon Wyrwicz, chór Tow. oper. pod dyrekcyą Bolesława Walka-Walewskiego i muzyką 13 p. p. — Cel i program artystyczny koncertu zachęci niewątpliwie sfery naszego miasta do wzięcia udziału i poparcia pięknego celu.

W SPRAWIE ZAPASÓW SALETRY, KWASU AZOTOWEGO I MIESZANIN. Min. przemysłu i handlu wydało rozporządzenie, na mocy którego wszelkie zapasy saletry sodowej, potasowej i amoniakalnej, kwasu azotowego o wszelkim tężeniu oraz mieszaniny kwasu azotowego i siarczanego winny być bezzwłocznie zameldowane w Wydziale surowców wojennego oddz. chemicznego w Warszawie (ul. Bocheńska 10). Od zameldowania wolne są ilości nie przewyższające 2 kg. tych artykułów. Osoby, które tego nie uczynią, podlegają ustanowionej karze grzywny i aresztu, artykuły zaś nie zameldowane ulegną konfiskacie.

(cz) **WŁAMANIA.** Ubiegłej nocy włamali się dwaj bandyci, Dawid Neumiller i Moilach Rosenberg do hotelowego pokoju, zajętego przez Izraela Schwarza z Pińczowa i skradli mu 6000 marek i 400 K gotówką i oprócz tego złoty zegarek. Obu sprawców aresztowano.

Tej samej nocy dokonano włamania do składu nasion firmy Balsen przy ul. Karmelickiej, gdzie skradziono towaru za 6000 K. W związku z tą kradzieżą aresztowano Jana Landę, dozorcę domu przy ul. Batorego, którego złapano na gorącym uczynku, gdy wiózł na Grzegórzki wory napełnione nasionami.

(cz) **TAJEMNICZE MORDERSTWO.** Obok Krzeszowic w lesie pod Żbikiem znaleziono 22 z. m. zwłoki nieznanego mężczyzny, lat 50. Zwłoki nosiły na sobie ślady morderstwa, której dokonano tego samego dnia. Poszukiwania żandarmeryi za sprawcą (ew. sprawcami) zbrodni zostały dotychczas bez żadnego rezultatu. Również nieznane jest nikomu nazwisko zamordowanego. Żandarmerya w Krzeszowicach czyni w dalszym ciągu energiczne poszukiwania.

(cz) **TYTONIOWY PASKARZ.** Każdy palacz wie, jak trudno jest obecnie dostać parę papierosów lub szczyptę tytoniu i że trzeba płacić za nie monstrualnie wysokie ceny. Do podobnych stosunków przyczyniają się paskarze, którzy wykupując tytoń sprzedają go potem po niemożliwych cenach. I tak wczoraj aresztowała policya L. Kranza, płatniczego w hotelu Royal, który sprzedał 50 sztuk papierów „Kaiserów“ za 30 K. Podczas rewizyi znaleziono u niego większą ilość tytoniu i papierosów.

(cz) **NAFTA NA PASEK.** W Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, u niejakiego Zuckermana, wykryto 40 beczek nafty, którą ten przechowywał w celu rozsprzedania jej po paskarskich cenach. Naftę tę skonfiskowano i na polecenie Komisyi Rządzącej odstąpiono Wydziałowi aprow. Magistratu, który rozdzieli ją między poszczególne sklepy do rozsprzedaży.

(cz) **ZNALAZŁA SIĘ ZGUBA.** Na inspekcyę policyi zgłosiła się wczoraj Marya Górkowa, żona krawca, donosząc, że niejaki Jan Sandor, znalazł portfel zgubiony swego czasu przez pewnego inwalidę na głównej poczcie. Jan Sandor był u jej męża praktykantem krawieckim i przed kilku dniami opuścił swe zatrudnienie. Wczoraj do jej męża zgłosił się ojciec Sandora, Paweł, domagając się od krawca Górki zwrotu portfelu z pieniądzmi, które rzekomo syn jego miał złożyć na ręce Górki. Wobec nieprawdziwości słów młodego Sandora zachodzi podejrzenie, że ten przywłaszczył sobie portfel, a pieniądze roztrwonił. Policya czyni poszukiwania.

OSTATNI POGROM W CYFRACH... WŁOSKICH. Minister wojny odpowiadające zadanie w senacie, oświadczył, że podczas ostatniej ofenzywy wzięto do niewoli 8664 oficerów austryackich, w tem 19 generałów, 19 brygadyerów, 53 pułkowników i 309 oficerów wyższych.

SKOROPADSKI W SZWAJCARYI. Ukraińskie biuro tel. donosi, że rodzina hetmana Skoropadzo przybyła do Szwajcaryi. Podobno sam Skoropadski również ma przybyć do Szwajcaryi po miesięcznym pobycie w Berlinie. Hetmana ciężko rannego niemiecki oddział sanitaryuszy przewózł w ambulansie z Kijowa.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do notatki z dnia wczorajszego p. t. „Na temat sposobu wydawania mąki“ otrzymujemy następujące sprostowanie: Dn. 8 marca b. r. miał służbę żołnierz policyjny nr. 318 w sklepie V. przy ul. Lubicz. Zaraz po otwarciu sklepu o godz. 3 po południu wszedł do sklepu jakiś chłopiec po mąkę z trzema legitymacyami.

Gdy żołnierz policyjny zauważył trzy legitymacye, wyrwał je z rąk p. Ireny Schillerówny i powiedział: „macie wydawać tylko na jedną legitymacyę, ja na wydawanie na więcej legitymacyi nie pozwalam, mnie macie słuchać“. Mówił to głosem tak podniesionym, że w sklepie prócz jego głosu innej mowy słychać nie było. Wobec tego, że żołnierz zabrał legitymacyę, nie można było wydać mąki mimo, że kupon na pobór mąki został odcięty. Jedna z tych legitymacyi opiewała na nazwisko dra Trzebickiego.

Po schowaniu legitymacyi do kieszeni, żołnierz sklep opuścił i do czekających ludzi na pobór mąki powiedział: „że nie pozwoli, by ktoś przychodził z kilkoma legitymacyami po mąkę, że jego muszą one słuchać, że jeden ma rozkazywać“. — Dalszych słów jego przemowy do ludzi usłyszeć nie było można, jednakże na skutek jego mowy, ludzie żądali by mąkę wydawano po g. 7 wieczorem.

Zachowanie żołnierza było tak grubiańskie i podburzające czekającą publiczność, tembardziej, że do kierowniczki sklepu powiedział, że ją nauczy rozumu, iż pani Zofia Szymakowska udała się ze skargą na strażnicę policyjną i prosiła równocześnie o zmianę strażnika policyjnego.

Wobec przykrości, jakie nas spotkały ze strony żołnierza nr. 318, a następnie ze strony publiczności przez niego podburzonej, prosimy o spowodowanie śledztwa przeciwko temu żołnierzowi.

Tak zeznała Irena Schillerówna m. p., Zofia Szymakowska m. p.

Z SALI SĄDOWEJ.

Młodociani złodzieje przed sądem.

Kraków, 12 marca.

Na ławie oskarżonych przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, pod przew. r. dra **Bossowskiego** zasiadła w dwudniowej rozprawie dnia 10 i 11 bm. banda złodziejska, złożona z 9 osób, przeważnie ludzi bardzo młodych **w wieku od 17 do 20 lat.** Są to: Tomasz Adamski, Józef Pałka, Aleksander Pałka, Augustyn Paluch, Maryanna Paluch, Paweł Grzegorzkiewicz, Kazimierz Sermak, Ignacy Chmiel i Franciszka Chmielowa. Oskarżeni byli o długi szereg kradzieży z włamaniem, po części z bronią w ręku, dokonanych od kwietnia do lipca 1918 w Tenczynku i okolicznych wsiach, wyrządzając ogółem szkodę na wiele dziesiątek tysięcy koron. Przedmiotem kradzieży były w głównej części środki żywności, drób, ale także i inne artykuły codziennego zapotrzebowania, nadto odzież, w jednym wypadku cała uprząż od powozu, a zresztą gotówka. W dwóch wypadkach próbowali kradzieży na większą skalę, włamując się do kancelaryi kopalni „Krystyna“ w Tenczynku, a drugi raz do lokalu gminnej kasy Raiffeisenowskiej w Zalasiu. W pierwszej znajdowało się 30.000 koron, w drugiej 2000 kor. Zamiar w obu wypadkach nie udał się. Kradzieży w poszczególnych wypadkach dokonywali w różnych ugrupowaniach uczestników.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Adamskiego na 6 lat ciężkiego więzienia, zniżając karę z tytułu amnestyi do lat 4, Józefa Pałkę na 3 lata ciężkiego więzienia ze zniżeniem kary z powodu amnestyi do 2 lat, Aleksandra Pałkę na 3 lata ciężkiego więzienia, zniżono do 2 lat, Augustyna Palucha na 2 lata ciężkiego więzienia, zniżono do 1 roku i 4 miesięcy, Maryannę Paluchową na rok zwykłego więzienia, zniżony do pół roku, Pawła Grzegorzkiewicza na 5 lat ciężkiego więzienia, zniżone do 3 lat i 4 miesięcy, Franciszkę Chmielową na 10 miesięcy zwykłego więzienia, zniżone do 5 miesięcy i Kazimierza Sermaka na 4 lata ciężkiego więzienia, zniżone do 2 lat i 8 miesięcy. Ignacy Chmiel, broniony przez adw. dra Herza, został uwolniony. Resztę oskarżonych bronili adwokaci dr Chrząszczyński, dr Silberstein i dr Bąkowski. Oskarżał prokurator dr Schwahkopf.

Z LUBLINA.

Kobiety Lublina dla ulżenia doli żołnierza polskiego zgrupowały się dla wydatniejszej pracy w „Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego“.

Z chwilą, gdy żołnierz polski zrzucił barwy państw zaborczych i pod sztandarem Wolnej i Zjednoczonej Polski gruntuje i ubezpiecza obszary dawnej Rzeczypospolitej — zmarnieć winny partyjne i klasowe zachcianki i opieki. Panie Lublina zrozumiały to. Zestrzelone w jedno ognisko ich dobre chęci i wysiłki dają rezultat nadspodziewany. Towarzystwo wyłoniło ze siebie 6 sekcyj, w których praca wre i rozwija się co raz intenzywniej. Kierowniczka Tow. jest P. Fudakowska, kierownikami sekcyi: pp. Fabiszewska i Stokłosowa — sanitarnej p. Skibińska — odzieżowej, p. Sekutowiczowa — oświatowej i pp. Turczynowiczowa, Jordanowa i Jakubowska — Gospody żołnierskiej.

Gdy się zważy, jak szczupłemi śrdkami rozporządza żołnierz — zrozumie się, jak wielką przysługę oddają mu panie Lubelskie, ofiarowując mu w Gospodzie po nader nizkich cenach potrawy i napoje, dając mu do użytku czytelnię bardzo zasobną i bibliotekę. By spełnić swe zadanie najlepiej, zorganizwały panie aparat pomocniczy, czynny przy zbiórkach. Zbiórki pieniędzy, prowiantów i odzieży wydają bardzo dobre rezultaty. Ostatnia zbiórka przyniosła paręset sztuk bielizny i ubrań, które się natychmiast rozdzieliło między najbardziej potrzebujących, których jest bardzo wielu wśród świeżo pobranych do wojska. Najtroskliwszą opieką otoczono chorych w szpitalu. Dosyła się im podwieczorki, papierosy i dzienniki. Duszą ruchu opiekuńczego jest b. kapelan I-ej Brygady, ks. Henryk Ciepichał, więziony dłuższy czas przez władze niemieckie w Benjaminowie.

Z KROSNA.

Z życia towarzyskiego. — Towarzystwo dla eksploatacyi gazów ziemnych. — Zmiana Dyrekcyi Składnicy kółek rolniczych.

Wśród członków kasyna zebrało się grono amatorów, które postanowiło urządzać od czasu do czasu przedstawienia amatorskie, przeznaczając dochód na cele publiczne. Pierwsze inauguracyjne przedstawienie odbyło się w dniu 1 b. r. Odegrano znaną sztukę Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Na szczególne uznanie zasłużyli: pp. Onyszkiewiczowa, Czermówna, Surzyńska, pp. Gaweł, Bitoński, Dembiński, Gidlewski. Reżyseryę prowadził rejent Filipowski. Z czystego dochodu przeznaczono 600 kor. na Skarb Polski, którą to kwotę złożono we filii Banku Przemysłowego w Krośnie.

Od kilku dni rozpoczęło w naszem mieście urzędować pod dyr. p. Longchampsa Tow. dla zużytkowania gazów ziemnych wydobywających się w tak wielkiej ilości w Męcince pod Krosnem. W pierwszym rzędzie zamierza Towarzystwo przeprowadzić instalacyę w samem mieście i zaopatrzyć mieszkańców w światło i opał, co będzie miało dla miasta bardzo wielkie znaczenie.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu członków Składnicy Kółka rolniczego wybrano nową dyrekcyę w osobach pp. Biluta, Zajączkowskiego i p. Kalinowskiej.

Z TARNOWA.

KRADZIEŻ KOLEJOWA. „Echo Tarnowskie“ donosi: We wtorek 4 b. m. rozbili robotnicy kolejowi wóz z materyałem tytoniowym, przeznaczonym do składnicy tarnowskiej. Po rozbiciu wozu złupili tytoniu wartości 17.000 K. Nazwiska sprawców brzmią: Łątka i Noga. Zawiadomiona o kradzieży żandarmerya udała się na miejsce, gdzie prócz przyaresztowania sprawców odkryła, że pewna część zrabowanego tytoniu znajduje się już u trafikanta, niejakiego Kanarienvogla, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej za mostem żelaznym. Jemu to bowiem odsprzedali sprawcy kradzieży część łupu za sumę 2000 K, nie cieszył się jednak towarem długo, bo żandarmerya odebrała mu całą ilość tegoż.

ZE STRÓŻ.

SZAJKĘ ZŁODZIEI KOLEJOWYCH wykryto w Stróżach. Kilkudziesięciu ludzi już od długiego czasu brało udział w okradaniu pociągów towarowych i tak kradziono: beczki z winem, koniaki, likiery, mydło, świece, a przeważnie zboże, na którem wypasano wieprze. Skradzione towary nabywali kupcy, których przyaresztowano. Wino, likiery i mydło nabywał okoliczny karczmarz z Berdechowa. Dotąd przyaresztowano Frączka, braci Surmików, Gada, Sekułowicza i kupców Pellerów.

Wykrycie piekielnego planu rządu niemieckiego.

Bruksela (PAT). Badanie materyałów, pos adanych przez rząd francuski i belgijski, wydaje każdego dnia coraz bardziej interesujące **dokumenty o niemieckiej organizacyi systematycznego niszczenia fabryk.** Ostatnio znalezione dokumenty dotyczą **„Konsorcyum burzenia“.** Była to **organizacya nader starannie wypracowana przez Niemców dawno przed wojną.** W chwili wypowiedzenia wojny, konsorcyum posiadało dokładne dane o rozmieszczeniu i wartości materyałów wielkich fabryk belgijskich i francuskich (a zapewne i polskich — przyp. Red.) i miało całkowity inwentarz zasobów ekonomicznych obu tych krajów. Konsorcyum **zależało od niemieckiego ministerstwa wojny,** które popierało je przy sprzedaży materyałów francuskich i belgijskich. Personal konsorcyum był znaczny. W dyrekcyi **znaleziono wykazy około 3000 robotników zarejestrowanych** i kwalifikowanych do pensyi dziennej po 25'50 marek, zależnie od rodzaju zajęcia. Wykazy stwierdzają od lutego 1917 do kwietnia 1918 **postęp co miesiąc w systematycznem niszczeniu fabryk.** Obok tego znajdują się rozkazy komendantury. Instytucya stała więc w związku urzędowym z władzami i niszczyła przemysł północnych prowincyi Francyi i Belgii.

Koalicya zażąda wydania Wilhelma.

Londyn (PAT). Według relacyi paryskiego korespondenta „Timesa“, przestępstwa o charakterze bardziej ogólnym, jak n. p. związane ze sprawą odpowiedzialności za wojnę i kwestyą stosunku podwładnych do przełożonych, będzie sądził trybunał międzynarodowy. Listę przestępców przedłoży się prawdopodobnie temu trybunałowi międzynarodowemu. **Na czele będzie umieszczony Wilhelm.** W jaki sposób były cesarz będzie oddany w ręce sprawiedliwości, tego nie wiadomo, ale istnieje nadzieja, że **koalicya zażąda od Holandyi wydania go.**

Niemcy zapłacą 8 miliardów f. szt. odszkodowania.

Londyn (PAT). „Pall Mal Gazette“ dowiaduje się, że komisya do sprawy odszkodowań ustaliła, iż **od Niemiec należy zażądać tytułem odszkodowania sumy 8 miliardów funtów szterl.**

Zawarcie pokoju będzie przyspieszone.

Amsterdam (PAT). Wszystkie dzienniki angielskie, które tu nadeszły, zawierają **protesty przeciw przewlekaniu rokowań pokojowych i żądają ich przyspieszenia,** a to ze względu na niebezpieczną sytuacyę w Europie południowo-wschodniej.

Wiedeń (PAT). Dzienniki donoszą z Paryża, że **Pichon zapowiedział możliwość przyspieszenia rokowań pokojowych. Ukończenie ich może nastąpić prędzej, niż o tem do niedawna sądzono.** Nie jest wykluczonem, że cały proceder z preliminaryuszami pokojowymi będzie przyspieszony i że **niebawem z Niemcami będzie zawarty ostateczny i definitywny pokój.** Prace komisyjne są prawie na ukończeniu.

Narodowe żywioły robotnicze przeciw strejkowi powszechnemu w Polsce.

Warszawa (PAT). Narodowy Związek robotniczy wydał odezwę, w której między innemi czytamy: Ludowy Sejm ustawodawczy polski, w którym robotnik i chłop posiada olbrzymią większość, dokłada starań, aby **uchronić nas przed nowym najazdem ze wschodu i zachodu,** uchwalając pobór wojskowy i nakładając przymusową pożyczkę na kapitalistów i klasy posiadające, która ma na celu uruchomienie przemysłu i zorganizowanie pracy dla proletaryatu. Ma powstać wolna armia polska, która **zagrodzi nowym rozbójnikom drogę do Polski! Do tego nie chcą dopuścić za wszelką cenę bolszewicy, bo silna Polska to śmierć bolszewizmu,** to koniec panowania terroru i dyktatury. W tym celu **agenci rosyjskich sowietów i niemieckich spartakowców usiłują wywołać w naszym kraju rozruchy i anarchię, odciąć polskich żołnierzy, walczących na froncie, od dowozu żywności i od Ojczyzny i przez to osłabić jego siłę w walce. Na znak Berlina, dany przez podnoszących tam głowę spartakowców, ma w tych dniach wybuchnąć u nas strajk powszechny pod płaszczykiem protestu przeciw rzekomym prześladowaniom robotników w Polsce.**

Kto nie chce, aby niemiecko-rosyjskie czerwone hordy zniszczyły jak szarańcza nasz kraj i pozbawiły ludność resztek żywności, ten wszelkiemi siłami sprzeciwi się strajkowi powszechnemu

Narodowy Związek robotniczy zawsze bronił interesów robotników i nie cofał się, jak się nie cofnie przed strajkiem, gdy zajdzie po temu potrzeba istotna. **Dlatego zwalczać będzie świadomą, celową propagandę, poza którą kryją się zaborcze cele bolszewików rosyjskich i spartakowców niemieckich.**

Takie samo stanowisko, jak wyżej wymieniony Narodowy Związek robotniczy, zajął wobec strajku powszechnego **narodowy Związek kolejarzy.** W dodatku nadzwyczajnym swego organu „Kolejarza“, w odezwie zarządu głównego, między innemi czytamy: **Przez strajk powszechny komuniści nasi chcą zniszczyć w zaczątku armię polską,** zaledwie uchwaloną przez Sejm ustawodawczy, by zdezorganizować armię, odciąć od kraju walczące na froncie wojska i pchnąć w otchłań bolszewizmu, zmusić terrorem **do solidaryzowania się ze strajkiem powszechnym w Niemczech, odebrać władzę Sejmowi i zagarnąć ją w swoje krwawe szpony.**

Nie pozwolimy zatamować ruchu kolejowego i nie damy przeciąć tej krwionośnej arteryi do serca armii i ludności. Koleje nasze nie mogą się stać narzędziem w ręku wrogów narodu. Koleje w obecnej chwili jeszcze sprawniej pracować winny, niż kiedykolwiek indziej.

Organ Związku wytyka słusznie Polskiej partyi socyalistycznej, że **nosi płaszcz na dwóch ramionach.** W Sejmie udaje patryotów i głosuje za wojskiem, a za plecami Sejmu, w radach robotniczych, knuje przeciw niemu, razem z komunistami, organizując **anarchistyczne wystąpienie strajku.**

Kolejarze polscy przeciw strejkowi.

Warszawa (PAT). Zarząd Związku zawodowego pracowników kolejowych państwa polskiego komunikuje depeszę, rozesłaną do wszystkich związków kolejowych, treści następującej: Wobec zapowiedzi powszechnego strajku demonstracyjnego na dzień 12 i 13 b. m., komitet wykonawczy związków stwierdza, że **ze względu na konieczność dowozu, tudzież ciężkie warunki, w jakich kraj wogóle się znajduje, wszelka przerwa w ruchu kolejowym jest niedopuszczalna** i wzywa **się kolejarzy do utrzymania prawidłowego ruchu pociągów.**

P. P. S. odwołuje udział w strajku kolejarzy.

Warszawa (PAT). „Robotnik“ ogłasza, iż **centralny Komitet Polskiej partyi socyalistycznej odwołuje udział partyi w strajku,** wyznaczonym na 12 i 13 b. m. i wzywa towarzyszy, aby pracy nie porzucali.

Debata sejmowa nad sprawą robotniczą.

Warszawa (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po odczytaniu interpelacyi i wniosków, Izba przystąpiła do drugiego czytania przedłożenia rządowego

W SPRAWIE CZASOWEGO ZAKAZU PRZYWOZU ZNAKÓW PIENIĘŻNYCH W WALUCIE AUSTRO-WĘGIERSKIEJ, NIEMIECKIEJ I ROSYJSKIEJ.

Sprawozdawca Komisyi skarbowo-budżetowej, poseł dr Ernest Adam, zaznacza, że przedewszystkiem ważnem jest niedopuszczenie do tego, aby liczba obiegających u nas obcych znaków pieniężnych pomnożyła się. Zakaz przywozu ma być czasowy, to jest **do chwili, w której będzie ukończone stemplowanie koron, marek i rubli.** Wniosek posła Głąbińskiego zawierał jeszcze inne postanowienia, a mianowicie, aby nowych not koronowych, które bank austro-węgierski wydał już po rozpadnięciu się Austryi. Są to zarówno **banknoty 10 tysięcy koron, jakoteż asygnaty kasowe po 25 i 200 kor.** Na wydanie tych not rząd naszego państwa nie miał bezpośredniego wpływu i dlatego z zasadniczego punktu widzenia **nie możemy uznać ich w naszem państwie.** Komisya skarbowo-budżetowa powodowała się pednakże względami praktyczno-finansowo-społecznemi, biorąc na uwagę, że te asygnaty są w dość znacznej mierze u nas rozpowszechnione, zwłaszcza wśród ludności włościańskiej, pozbawione zatem prawa ich obiegu **naraziłoby posiadaczy na wielkie straty.** Nadto na jednem z posiedzeń komisyi przedstawiciel dyrekcyi banku austro-węgierskiego oświadczył, że **dyrekcya postanowiła już asygnaty te stopniowo wycofać.** Artykuł drugi ustawy pozwalający podróżnym na przewożenie 500 K, względnie 400 marek, albo 200 rubli, mógłby dać powód do nieporozumienia, jakoby ustawa wprowadzała tem samem t. zw. relacyę tych walut. Tak się rzecz niema. Sprawą ustalenia kursu niewątpliwie trzeba się będzie zająć, jednakże **ustawa dzisiejsza ma tylko na celu określenie, ile obcych znaków pieniężnych przewozić można.** Mowca prosi o przyjęcie przedłożonej ustawy.

W dyskusyi nad artykułem pierwszym ustawy poseł **Stapiński** zawiadamia, że w tych dniach pewien gospodarz przyniósł do urzędu podatkowego dwa banknoty po 200 koron, urząd zaś podatkowy banknotów tych nie przyjął. Gdy włościanie się o tem dowiedzieli, poczęto się pozbawiać tych banknotów za bezcen. Tak n. p. pewien gospodarz

2880 KORON, KTÓRE OTRZYMAŁ ZA SPRZEDANEGO KONIA, ODDAŁ ZA STO „PRAWDZIWYCH KORON“.

Mowca wzywa rząd, aby w czasie przemiany waluty wydawał pouczenia dla ludności o tych operacyach.

Poseł **Głąbiński:** Ze stanowiska czysto formalnego urząd podatkowy miał racyę, bo bank austro-węgierski wydał banknoty po upadku Austryi. **Na banknotach tych nie jest wypisane, że płatne są one w kruszcu.** Mimo to

KOMISYA SKARBOWA POSTANOWIŁA TRAKTOWAĆ TE BANKNOTY NA RÓWNI Z DAWNIEJSZYMI.

To o czem mówił poseł Stapiński jest oszustwem. Ludność powinna praw swoich dochodzić i żądać zwrotu wyłudzonych banknotów.

W głosowaniu **artykuł pierwszy ustawy przyjęto,** poczem przyjęto bez dyskusyi resztę artykułów oraz **całą ustawę en bloc** w trzecim czytaniu.

Z kolei poseł **Bryl** przedstawił sprawozdanie komisyi odbudowy kraju w sprawie wniosku posła ks. Kotuli w przedmiocie **odbudowy mostów na Sanie pod Przemyślem.** Komisya zaleca Sejmowi, wezwanie rządu, aby natychmiast przystąpił do odbudowy tego mostu.

Minister robót publicznych Pruchnik oznajmił, że ministerstwo przejmie teraz agendy techniczne w swoje ręce od Komisyi Rządzącej i zarządziło już sporządzenie wykazów wszystkich zniszczonych mostów w Galicyi.

ODBUDOWA MOSTÓW NA SANIE STOI NA PIERWSZYM PLANIE

i polecono już Namiestnictwu we Lwowie, aby przedłożyło odnośny projekt. Most będzie zbudowany z materyału trwałego, a więc żelazny lub betonowy.

W związku z tą sprawą marszałek komunikuje, że otrzymał od prezydenta ministrów pismo z 8 marca z uwiadomieniem, że

RZĄD COFNĄŁ STATUT KOMISYI RZĄDZĄCEJ DLA GALICYI, ŚLĄSKA, SPIŻA I ORAWY

ze stycznia 1919, t. zn., że Komisya ta została zniesioną.

Izba przyjęła wniosek komisyi.

Następnie Komisya ochrony pracy przedstawiła sprawozdanie o wniosku grupy członków Z. L. N. w sprawie rozpoczęcia pracy w komisyach nad ustawą

O OBOWIĄZKOWEM UBEZPIECZENIU ROBOTNIKÓW OD KALECTWA, BRAKU PRACY I STAROŚCI.

Pierwszy referent, p. **Gdyk,** podniósł, że sprawy te wymagają ustaw, opartych na przestudyowaniu kwestyi w innych krajach. Mowca przypomina, że robotnik nie tylko pod skrzydłami Czerwonego sztandaru może znaleźć opiekę, lecz także organizacya chrześcijańska robotników z całem poświęceniem pracuje dla Niemców.

Drugi referent p. **Majewski** omawia sprawę ze stanowiska czysto-fachowego, nadmieniając, żo

sprawy te stoją w pewnym związku ze sprawą uruchomienia przemysłu.

Minister ochrony pracy **Iwanicki** stwierdza, że zajęcie się Sejmu wnioskami, jak n. p. o trzeciej zmianie w górnictwie, o poprawie doli służby folwarcznej i wnioski obecne dowodzą, jak głęboko sprawy te obchodzą Izbę. Wszystkie te sprawy były opracowywane przez ministerstwo i prace posunęły się już dość naprzód. **Ministerstwo opracowało już schemat ubezpieczenia społecznego we wszystkich kategoryach.** Pierwsza ustawa o kasach chorych została zatwierdzona przez dekret. Ministerstwo wiedziało, że dekret ten ulegnie zmianom w Sejmie, lecz przypuszczało, że zmiany te nie będą zasadnicze, nie zwlekało z dekretem tymczasowym. Zrealizowanie dekretu postąpiło tak daleko, że za **jakie półtora miesiąca**

W WARSZAWIE BĘDZIE OTWARTĄ KASA CHORYCH,

mająca być wzorem dla innych tego rodzaju kas. W ciągu drugiego półrocza powstaną zapewne dalsze kasy chorych w Łodzi, Lublinie, Częstochowie, Radomiu, a **w ciągu roku 1920** utworzy się **80 kas powiatowych i pokryje się całą Kongresówkę siecią tych niezbędnych organizacyi.** Ministerstwo ma zamiar również w ciągu tego roku **przejąć kasy chorych w Galicyi i Poznańskiem. W Galicyi będziemy mieli kas około 30, w Poznańskiem także tyle, tak, że**

OKOŁO 130 DO 150 KAS CHORYCH BĘDZIE OBSŁUGIWAŁO LUDNOŚĆ REPUBLIKI.

W ciągu bm. wyjedzie prawdopodobnie nasz delegat do Galicyi w celu przejęcia tamtejszych kas chorych. Nawiązano także rokowania z naczelną Radą ludową poznańską. Kasy te **mają objąć wszystkich pracowników, tak inteligencyę, jak pracowników fizycznych.** Będą to kasy terytoryalne w przeciwstawieniu do kas zawodowych, jakie istnieją w Galicyi i Poznańskiem. Obecnie w Niemczech miano zaprowadzić emerytury dla inwalidów, ale emerytury te są wprost śmieszne. Przy utracie dwóch trzecich zdolności do pracy pensya wynosi 75 marek rocznie, z czego 50 marek płaci państwo, a 25 marek ubezpieczenie. **Tą drogą** my iść nie **możemy.** Najbardziej skomplikowanym systemem jest **system ubezpieczenia robotników od braku pracy.** W tej chwili mamy pod opieką

743 TYSIĄCE LUDZI, Z KTÓRYCH 590 TYSIĘCY OTRZYMUJE ZAPOMOGĘ RZĄDOWĄ.

Są to nasi emigranci, którzy ogromnemi partyami wracali z Rosyi lub przedzierali się przez granicę niemiecką. Byliśmy postawieni przed koniecznością dania im środków do życia. Mieliśmy asygnowanych 100 milionów. Suma ta musiała być zmniejszona do 60 milionów.

WYDALIŚMY OKOŁO 40 MILIONÓW

i w niedługim czasie będziemy musieli stanąć przed Sejmem z prośbą o asygnowanie nowych bardzo znacznych sum, gdyż **liczba bezrobotnych wciąż wzrasta.**

Izba przyjęła wniosek komisyi z poprawką Majewskiego.

Bez dyskusyi uchwalono nagły wniosek p. **Suligowskiego** o wyborze osobnej komisyi do spraw miejskich w liczbie 15 członków.

P. **Diamand** uzasadniał swój nagły wniosek **w sprawie wyłącznego uprawnienia państwa do zakładania rurociągów, służących do przeprowadzania gazów ziemnych.** Cały szereg przedsiębiorców borysławskich używa gazu ziemnego do opału. Chodzi o to, by zapobiedz, ażeby spekulanci i tej dziedziny nie zagarnęli. W tym celu niech państwo położy swoją rękę na środki przewodowe gazu ziemnego. Mówca prosi o odesłanie wniosku do komisyi przemysłowo-handlowej.

P. **Steinhaus** godzi się na myśl wniosku, ale uważa chwilę obecną za niewłaściwą dla uchwalenia tego monopolu, albowiem **państwo dziś budować nie może, natomiast** wielu prywatnych przedsiębiorców do budowy tej się przygotowuje. Wskutek uchwalenia ustawy przedsiębiorcy prywatni budować nie będą, a co za tem idzie

DUŻO GAZU ULECI I BOGACTWO ZIEMI SIĘ ZMARNUJE.

P. **Stapinski** podnosi, że postanowienie projektu, iż w razie wykupu przez państwo **płaci się nie cena rzeczywistych kosztów, ale cena szacunkowa w chwili wykupu,** odstraszyłoby ludzi prywatnych od budowy rurociągów, gdyż tracić nikt nie chce. W powiecie krośnieńskim na przestrzeni 30 km. włościanie przygotowują się do zużytkowania gazów na opalanie swych domów wobec braku innego opału.

(Dalszego ciągu sprawozdania z obrad sejmowych z powodu niemożności połączenia telefonicznego z Warszawą nie otrzymaliśmy.).

Porażka Czechów na kongresie pokojowym.

Warszawa (PAT). Powrócił do Warszawy z Paryża członek polskiej delegacyi na kongres pokojowy, pastor Bursche, który **zawiózł na konferencyę deklaracyę ewangelików, domagającą się przyłączenia Śląska do Polski.** Tę deklaracyę pokazano komisyi międzysojuszniczej, zajmującej się sprawą polsko-czeską w odpowiedniej chwili, **gdy Czesi dowodzili, że Polacy gnębią protestantów i że ententa musi ratować te ofiary zaborczości katolickiej Polaków. Odczytana deklaracya, podpisana przez obywateli ewangelickich, wywołała olbrzymie wrażenie na członków misyi i zamknęła usta delegatom czeskim.**

Choroba prezydenta Wilsona.

Paryż (PAT). Prezydent Wilson **cierpi na lekkie przeziębienie** i przez większą część dnia, z polecenia swego lekarza, **nie opuszcza kajuty.** Przypuszczają, że parowiec **przybędzie do Brest 13 marca.** Prezydent uda się natychmiast do Paryża. Poczyniono kroki telegrafem bez drutu w sprawie posiedzenia konferencyi pokojowej, która ma się odbyć 14 marca.

Manifestacya gdańska w Poznaniu

Poznń (PAT). Wczoraj o godz. 6-tej wieczorem tłumy ludności zebrały się przed zamkiem królewskim. **W tłumie niesiono tablicę z napisem: Żądamy Gdańska dla Polski, chcemy własnego portu i wybrzeża.** Do zgromadzonych przed zamkiem tłumów przemawiali poseł Nowicki, ks. Ludwiczek i dr. Meisner, który oświadczył, że **członkowie misyi ententy przyjęli do wiadomości rezolucyę, uchwaloną na wiecu i są w sprawie Gdańska przychylnie usposobieni.** Ukazać się jednak w tej chwili nie mogą, bo właśnie obradują z Niemcami.

Nota żydów polskich do kongresu pokojowego.

Paryż (PAT). „Victoire" donosi: Delegacya Rady Narodowej żydów polskich, złożona z pp. Podlisieckiego, Feuersteina i Lewity, przedłożyła swoje żądania w następującej nocie: **Wszyscy żydzi polscy, z wyjątkiem kilku asymilatorów, są zgodni co do naszego programu.** Chcemy, aby nas uznano za naród, posiadający prawo do religii, języka i kultury narodowej. Naród polski, który tyle przecierpiał z powodu gwałcenia jego narodowego rozwoju, **nie powinien dopuszczać się na nas podobnej zbrodni (?). Żydzi** wypowiedzieli swą wolę na kongresie, który niedawno odbył się w Warszawie przy udziale około 580 delegatów z całej Polski.

Zjazd garbarzy i kuśnierzy.

Warszawa (PAT). Wczoraj rano w sali Tow. technicznego minister przemysłu i handlu, **Hącia, otworzył zjazd garbarzy i kuśnierzy.**

Zamknięcie zjazdu plastyków polskich.

Warszawa (PAT). Wczoraj wieczór zakończyły się obrady zjazdu plastyków polskich. Posiedzenie ranne i popołudniowe obejmowało bardzo wiele spraw, dotyczących zakładania i reform w muzeach, zakładów ceramicznych, graficznych, opieki nad zabytkami, szkolnictwa artystycznego i t. d. Obrady zakończyły się przemówieniem Włodzimierza Tetmajera, który przewodniczył na posiedzeniach plenarnych zjazdu.

Rumunia zrywa stosunki z Węgrami.

Wiedeń (PAT). Jak podają dzienniki, przedstawiciel poselstwa rumuńskiego **w Budapeszcie** wręczył notę, zawiadamiającą o **zerwaniu stosunków z rządem węgierskim,** a to ze względu na gwałty, popełniane przez Węgrów na ludności rumuńskiej.

Sojusz Łotyszów z Litwinami przeciw bolszewikom.

Paryż (PAT). „Fidingen" donosi ze Sztokholmu, że delegacya Łotyszów przybyła do Kowna pod przewodnictwem pierwszego ministra Ulmana, ażeby się porozumieć z rządem litewskim co do **stworzenia wspólnego frontu przeciw bolszewikom.**

Paryż w pierwszych dniach wojny w r. 1870

Kraków, 8 marca.

Pod tytułem: „Wojna w roku 1870 — Metz i Paryż po pierwszych klęskach", ogłasza Emile Ollivier w „Revue de Deux mondes" wyjątki z 17-go tomu swego ogromnego dzieła p. t. „l'Empire liberal", Cesarzowa — mówi — powiadomiła nas w tej chwili o pierwszych potyczkach koło Saarbruecken. Depeszę z Metzu podano jeszcze tego samego wieczora publiczności do wiadomości. Nie tak szybko jednak opublikowano wiadomość o klęsce pod Weissenburg. Cesarzowa otrzymała ją w nocy w St. Cloud. Dopiero o godz. 11 rano przesłała mi ją w zapieczętowanej kopercie z tem, bym ją po przeczytaniu oddał posłańcowi, który miał ją wręczyć każdemu z ministrów. Cesarzowa spodziewała się, że wojsko francuskie wkrótce klęskę powetuje i dlatego pragnęła ją w tajemnicy utrzymać, w końcu jednak na przedstawienie ministrów zgodziła się że depeszę ogłoszono, co też stało się dnia 4 sierpnia. Depesza ta donosiła, że trzy pułki dywizyi generała Donay i brygada lekkiej kawaleryi poniosły pod Weissenburg klęskę, zaatakowane przez znaczne niemieckie siły. Wojska francuskie cofnęły się na Col du Pigeonnier. Depesza wywołała wśród mieszkańców Paryża wielką konsternacyę. Na bulwarach pojawiły się zaniepokojone tłumy, tworząc grupki, wśród których przygodni mowcy fabrykowali na poczekaniu zatrważające plotki. Przy kioskach, sprzedających dzienniki, panował ścisk nieopisany. Tu i ówdzie przyszło nawet do bójek. Przez ulice ciągnęli rekruci z rozwiniętemi chorągwiami, wśród śpiewów i hałaśliwych krzyków. Grupa ludzi rzuciła się na kantor wymiany, którego właściciel wyraził się o Prusakach w sposób, uznający ich dzielność i brawurę. Dopiero pocieszające słowa generała Trochu, które błyskawicą rozeszły się po mieście, wpłynęły kojąco na wzburzone tłumy. Porażka — twierdził generał. — pod Weissenburg jest bez znaczenia. Nadeszłe dokładniejsze depesze dowodzą, że dywizya generała Donay stawiła czoło głównym siłom niemieckiego następcy tronu i przyprawiła je o znaczne straty.

Cesarzowa również była najlepszej myśli, kiedy wieczorem odwiedził ją minister Plichon, zastał ją czytającą biblię. Wskazała mu palcem czytane miejsce i rzekła: „Czy nie jest to dobrą wróżbą?"

W St. Cloud odbyła się tego wieczora rada ministrów w obecności cesarzowej. Późno w nocy wróciłem z St. Cloud do Paryża, gdzie nagle spostrzegłem na domach wywieszone chorągwie. Zaintrygowany, zapytałem jednego z przechodniów o przyczynę tej manifestacyi: „Cóż to nie wie pan, że marszałek Mac-Mahon zadał wojskom niemieckim stanowczą klęskę i wziął do niewoli 25.000 jeńców, wśród których znajduje się sam następca tronu?" Później niestety okazało się, że była to plotka. Póki jej jednak nie sprawdzono, ludzie rzucali się sobie w objęcia, ściskali się, radowali i śpiewali „Marsyliankę". Końca nie było wiwatom. Tem też większy później był żal i smutek. Na razie dnia następnego zawieszono w pałacu sprawiedliwości wszystkie czynności na znak radości i tryumfu, który wszystkich bezwzględnie ogarnął.

Zebrane na ulicach tłumy publiczności oburzały się na rząd, że pogłoski nie potwierdza i natychmiast nie ogłasza wiadomości z pola walki. Z trudnością dostałem się do ministeryum, dokąd wpadły za mną tłumy, żądając potwierdzenia pogłoski. Na czele tłumów stała delegacya kupców. Jakież było ich zdziwienie, kiedy oświadczyłem, że do tej chwili główna kwatera nie nadesłała zgoła żadnych wiadomości. Tłumy, stojące przed ministeryum, żądały, bym wyszedł na balkon, co też uczyniłem, oznajmiając, że do tej pory niema urzędowego potwierdzenia pogłoski, którą ktoś rozpuścił na giełdzie, wobec czego domagano się zamknięcia giełdy, na co odrzekłem, że stać się to może tylko na zarządzenie rządu. Następnie wyjaśniłem pomyłkę, tłumacząc, że marszałek Mac-Mahon koncentruje na razie wojska, by klęskę powetować. Wezwałem następnie tłumy do rozejścia się, przyrzekając, że rząd każdą wiadomością natychmiast podzieli się z publicznością.

Wzburzone tłumy rzuciły się na giełdę, niszcząc wszystko, co im w drogę wpadło, część zaś, która pozostała przed ministeryum, wśród nieopisanych krzyków wywołała mnie powtórnie na balkon. Wyszedłszy na balkon, ponownie oświadczyłem, że mam wiadomość co do ruchu wojsk, nie mogę jednak ze względów zrozumiałych podać do wiadomości, przyniosłoby to bowiem szkodę naszym wojskom. Oświadczyłem również, że autora plotki uwięziono, nazwiska jednak jego nie mogę podać, nie wiem bowiem, czy istotnie jest winny. Skoro tylko atoli dowiedzie mu się winy, będzie niezawodnie ukarany.

Oświadczenie moje wpłynęło na tłumy uspokajająco.

Kupię maszynę do pisania
z widocznem pismem — używaną, w dobrym stanie, system obojętny. — Zgłoszenia Biuro ogłoszeń „Lot", Floryańska 25.

Kaflarnia
po śp. Leonie Starskim przyjmuje roboty w ten zakres wchodzące. Stawia piece białe i kolorowe. Kraków—Zwierzyniec, ul. Tad. Kościuszki l. 39. 545

Cech fryzyerów
w Krakowie zawiadamia Sz. Członków, iż Biuro pośred. pracy znajduje się u p. **RAUCHA LEWNA** przy ul. Karmelickiej liczba 22 i wszystkie zgłoszenia tamże skierować należy. 546

Uczeń potrzebny zaraz do apteki.
Zgłoszenia pod adr.: Gniewoszów, pow. Kozieniecki, ziemia Radomska, apteka Wilamowski. 365

Nasienie tytoniu tureckiego
po 5 K. — przepis na wyrób cukru tanio i szybko w domu, wysyła za nadesłaniem 2 Kor. T. Kmiecik, Zielonki, Kraków. 674

Każdy otrzyma 682
dokładny opis, jak można wyrabiać **piwo domowe**, po nadesłaniu Kor. 3·— do Ignacego Getzlera, Muszyna, Galicya.

Modystka zdolna 680
poszukuje zajęcia zaraz. Może objąć samodzielne prowadzenie mniejszego magazynu. Zgłoszenia polecone przyjmuje: Helena Węgrzynówna, Wadowice, Podstawie.

Dnia 8 marca zgubiono
w Kino „Wanda", o godzinie 7·30 portfel z gotówką około 60 koron wraz z dokumentami i fotografią. Znalazcę uprasza się po zatrzymaniu gotówki, o oddanie dokumentów i fotografii do Admi. Gońca dla inwalidy Flisa Kazimierza, przebywającego w szpitalu rezerwowym Nr. 9, w Krakowie, oddział 2-gi (Krupnicza 34). 681

Pani inteligentna
z dobrej rodziny, życzy sobie poznać Pana, w bardzo poważnym wieku, dobrze sytuowanego, z prowincyi celem rady i pomocy, małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia pod „Wdowa lat 33" do Gońca. 536

Do cukierni Z. Majewskiego,
ul. Karmelicka 13, potrzebny praktykant. 675

Pokoju z meblami
lub bez, poszukuje oficer Wojsk Polskich. Zgłoszenia pod „Inżynier" do Administ. Gońca krakowskiego. 574

Inteligentna panna
poszukuje posady, najchętniej do dzieci. Łaskawe zgłoszenia: W. Skawińska, Rzeszów, Batorego. 573

Fotoplastikon kupię
w dobrym stanie, z całem urządzeniem. Zgłosz. listownie: Józef Barcikowski, Kamienna 143, Kraków. 677

Dam tytoń
za biały cukier w większej ilości. Listy z podaniem ceny zamiennej do Adm. „Gońca" dla „Bussines".

Z wdową lub panną
do lat 40, pragnie nawiązać korespondencyę mężczyzna w sile wieku, niższy urzędnik, małżeństwo nie wykluczone. Łaskawe Zgłoszenia do Administacyi Gońca dla „Domator 45". 572

Nowość! 1919 Nowość!

Już wyszedł z druku II-gi nakład

„INFORMATOR"

dokładny cennik ogłoszeń i prenumeraty (z podaniem adresów) pism codziennych i tygodniowych wychodzących w całej Polsce. Podręcznik ten jako pierwsze i jedyne tego rodzaju wydawnictwo polskie, którego brak dawał się odczuwać w szczególności ogłaszającym się jest niezbędnym dla każdego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wysyłka na prowincyę odwrotna po nadesłaniu należytości w kwocie K 2·40 oraz na porto polec. 70 b. pod adresem wydawcy: Władysław Komperda, Kraków, Batorego 1

Dozorcy domu

pracowitego, trzeźwego, uczciwego, żonatego ale bezdzietnego, energicznego i miłującego czystość poszukuje za wysokiem wynagrodzeniem, wolnem mieszkaniem (pokój i kuchnia na I piętrze) i innymi beneficyami Dyrekcya Teatru świetlnego „Uciecha".
Zgłoszenia osobiste przyjmuje do 20 b. m. Kancelarya „Uciechy", ul. Starowiślna 16, I p. w czasie od 10 do 12 przed południem. 685

MAJSTER CEGLARSKI

obeznany z wyrobem dachówki i cegły potrzebny od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Ceglarz" do Administracyi „Gońca". 537

GĄSIORNICA

(prasa do gąsiorów) ręczna potrzebna. Zgłoszenia pod „Gąsiornica" do Administracyi „Gońca".

Jedyną prawdziwą nieszkodliwą farbą do materyi w różnych kolorach jest 639

PALATYN

WYROBU DOROSZOWA i SZULCA — WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSYFIKATÓW

Główny skład REIM i S-KA KRAKÓW RYNEK GŁ. 37.

KTO

szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do pracy, ma wolne posady, — KTO chce coś sprzedać albo kupić — KTO wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ naszego dziennika. Słowo po 20 hal. za jeden raz. — Drobne ogłoszenia nadesłane z prowincyi zamieszcza się w najbliższym numerze.

Olbrzymia poczytność i ogromne rozpowszechnieni w całej Polsce zapewnia doskonały skutek.

„KALBORIN"

„DERMA"

jest to płyn usuwający wszelkie niedomagania skórne: pryszcze, liszaje, piegi, czerwoność skóry, trądzik i t. d., sporządzony po długich badaniach z najdoborowszego materyału, przewyższa wszystko, co w tym kierunku istnieje.

Wyrób Laboratoryum „Derma" w Krakowie.

Na składzie w aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Fabryka detalicznej sprzedaży nie uskutecznia. 636



pod redakcyą

Wacława Grabiańskiego.

W „Satyrze" drukowane są stale: Ferdek socyalik, Pan Walanty, listy Stańczyka do „Satyra", Abrum Sfinkełes, Ośle kłopoty, Panie i Panowie, Pismacki, z teki Mizantropa i inne.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: Kwart. K 16·—, półrocznie K 32·—, rocznie K 64·—. Cena pojedyńczego egz. K 1·20.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Czysta 19.

Ogłoszenia do „SATYRA" przyjmuje wyłącznie Biuro ogłoszeń „Lot"; Kraków, Floryańska 25.

OBUWIE

Dziś tak drogie, konserwuje się, używając najlepszej

PASTY

do bucików, a nie bezwartościowych przetworów, niszcząc skórę. 1 słoik najlepszej pasty 3 K. Dla kupców, konsumów opust.

FR. LENERT 157

Kraków, ul. Sławkowska 6.

Wszędzie do nabycia.



Wszędzie do nabycia.

Generalne zastępstwo 684

Dom handlowy J. LESERKIEWICZA, Kraków, Zielona 8.

Gł. sprzedaż w firmach: Fr. LENERT, Kraków, Sławkowska 6; REIM i Sp. Kraków, Rynek.

„GONIEC KRAKOWSKI" zamieszcza już wszystkie ogłoszenia w żądanych dniach.

Dział grafologiczny „Gońca Krakowskiego"

zamieszcza oceny charakteru osób na podstawie nadesłanej próby pisma, za złożeniem kwoty K 5. Orzeczenia wydaje znany z długoletniej swej pracy publicznej p. **Feliks Teodorowicz** (używający powszechnie znanego pseudonimu Dra Theodordsona).

Do oceny charakteru z pisma nadają się przedewszystkiem oryginalne listy, pisane jednak o ile możności **atramentem i nie na liniach!** Dyktaty lub odpisy są materyałem bardzo niepewnym, dając pismo nienaturalne.

Listy lub dokumenty nadesłane, będziemy zwracać jedynie tylko na wyraźne żądanie wysyłającego i za opłaceniem przezeń z góry porta zwrotnego 50 hal.

Za każdą poszczególną ocenę charakteru z nadesłanego pisma, **liczyć będziemy kwotę** K 5, **którą należy przesłać z góry równocześnie z listem do oceny, pod adresem Redakcyi „Gońca"**

Pism nieopłaconych należnem honoraryum, nie będziemy wcale oddawać grafologowi do oceny!

Wszelkie pisma dotyczące naszego działu grafologii nadsyłać prosimy pod adresem Redakcyi „Gońca" z wyraźnym dopiskiem słów: „Dla grafologa!"

Odpowiedzi grafologa umieszczać będziemy w „Gońcu" w miarę napływu.

REDAKCYA.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.